

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGLOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio tamowy, za tekstem 10-ciołamiowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## GRONOSTAJE I LEN.

Skoro już poruszono poważnie zagadnienie językowe u Żydów\*, wysuwając je nie bez racji na czoło wszystkich pytań, które im opatrzona jest kwestia żydowska w Polsce, warto nie ominąć sposobności rozjaśnienia niektórych stron tej tak mętnej, nierozumianej, zapoznawanej a nawet lekceważonej sprawy.

Obok wszelkich punktów widzenia, które tu trzeba uwzględnić, obok tych zwłaszcza, które sprowadzają się do wewnętrznego-żydowskich procesów kulturalno-narodowych, wchodzi w grę niezwykle ważna racja państwa, któremu nie będzie oszczędzone danie odpowiedzi — przed lub później — na kwestję żydowską. Sprawa zaś językowa wymaga orientacji, stanowi bowiem magnam partem tej kwestji. Dziwnie są drogi, które chadza myśl polityczna, zwłaszcza ta niesformulowana przez polityków i publicystów lecz niemniej żywa i powszechna uznawana w szerokich kołach społeczeństwa. Po bankructwie asymilacji której program można przyrównać do nie-uzytecznego fascyzmu, zapisanego tu i ówdzie szanownymi notatkami i nazwiskami prawdziwych ideowców, w niektórych kołach społeczeństwa polskiego, zdolnych do tego, by ujrzeć narodowe oblicze Żydów polskich, zaczęły pojawiać się sympatie dla języka hebrajskiego i wogóle odrodzenia hebrajszczyzny.

Sprawilo to może zbyt pochopnie utożsamianie postępu żydostwa z sjonizmem, jak wiadomo proklamującym renesans języka hebrajskiego, albo siła tradycji starożydowskiej, zawarta w bogatym piśmiennictwie religijno-filozoficznym starożytności i średniowiecza, albo wreszcie niebawła, uporczywa propaganda sjonistów. Tak czy inaczej, coraz powszechniejszy stawał się konsens, niemal aprobaty opinii, że Żydzi chcą, mogą a nawet powinni uczynić hebrajski swym narodowym językiem. Jednocześnie, i ściśle w związku z tem, zaczęto negatywnie stosunek do języka żydowskiego, popularnie zwanego „żargonem“.

Nie bez wielkiego znaczenia jest przytem miernianie, że język żydowski jest niebezpieczny przez swą bliskość do niemieckiego i niemieczyny. Wiele przedzeń pochodzi też stąd, że żydowskie partje radykalne, starające się oprzeć swoje kierunki na szerokich podstawach, uznają jednogłośnie język żydowski za kardynalne hasło swych programów, za czem poszło przeświadczenie o integralnym związku „żargonu“ z społecznym ekstremizmem.

I jedno i drugie w rzeczywistości mija się z prawdą. Nie trzeba znać tajników narodzin i dziejów języka, by pojąć, że kilka wieków przebywania narzecza tyruńskiego w Polsce, zmieniło twórczo językowe Żydów polskich, zbliżając ich gwarcę coraz bardziej do właściwości słowiańskiego języka. Gdyby to pochylenie, dokonane przez długie stulecia, oddzieliło sztucznie od dzisiejszego języka żydowskiego, zabracz mu bogaty zasób słów, form, zwrotów i językowych pojęć oraz barwę, zaczerpniętą z skrabianej języka polskiego, pozostałby szkielet archaiczny, tak niezrozumiały dla dzisiejszego Niemca, jak język Eddy lub conajmniej „Schwabenspiegel“.

Cóż dopiero mówić o znaczeniu progermańskich sympatyj, które jakoby emanują z najgruntowniej przetworzonych pierwiastków języka niemieckiego, zawartych w żydowskim? Jeżeliby zaś miało w tem tkwić choć ziarno prawdy, to jak ocenić polityczne następstwa niezaprzeczalnej bliskości języka ukraińskiego z rosyjskim? Czy koniecznie w sensie wiekistej łączności narodów, które nie mówią i w znaczeniu ich nierozdzielnej spójni państwowej?

Jeżeli wszelkie porównania na tym terenie są dopuszczalne (a analogia jest ślikiem narzędziem i rzadko odpowiedzialnym naukowo), można powiedzieć, że ze stanowiska językowego wiąże żargonowego Żyda z Niemcem mniej niż Polaka z Rosjaninem, mniej bo nic — poza zadawnioną pożyczką językową, która nie podlega zasadzie rewanżu w żadnym sensie i z której przeciętny Żyd nie zdaje sobie nawet sprawy.

Jakkolwiekby — projekcja tych spraw w sferę stosunków politycznych jest absolutną imaginacją.

Żydowski jest językiem ludowym w najszerszym znaczeniu. Lud nie nosi gronostajów i jeżeli sam ich nie wkłada, nikt mu ich ani przymusem ani perswazją nie narzuca. Lud to nie stronnictwa, takie czy owakie, które mijają, gdy on zostaje. Gdzie, w jakich jego ośrodkach tkwi tajemnica twórczości? Najdalej posunięty racjonalizm naukowy ustaje przed tą metą badań i dociekań, poza którą żyje, boryka się, śpiewa, pracuje, umiera prosty człowiek, jeden z wielu w szarej masie, bezimienny i niezmożony.

Taki lud przechował duszę Serbji po pogromie na Kosowem Polu. Taki sam ocalał kulturę czeską i wyzwolił państwo, podcięte ongiś u korzenia.

„Lud potęgą jest — i basta“.

Z tego zaś, że socjaliści różnych odcieni, że żydowscy komuniści (ci ostatni nieszczerze, gdyż w gruncie rzeczy wyznają asymilację) wypisują na swych transparentach postulat języka żydowskiego, nie wynika, że jest on zły, czy szkodliwy. To raczej potwierdza jego znaczenie jako siły, jako czynnika w politycznym układzie. Sam język pozbawiony jest politycznego kolorytu. Jest zbiorem słów, którymi masy żydowskie porozumiewają się, czytają, piszą, śpiewają, skarżą się i cieszą.

Język należy do narodu a nie do partji i klas.

Wiele słusności ma A. Morewski, senior sceny żydowskiej, pisząc na ten temat w jednej z żydowskich gazet wileńskich:

„Żargon nie jest polityką“ lecz kłębkiem europejskiej kultury; kultura Europy jest mrocą jak długo „żargon“ toni w smrodliwych bagnach ciemnej przeszłości. Białoniebieska chorągiew sjonizmu wykluczyła „żargon“, woli zaś język hebrajski. Czerwona chorągiew żywieckiego materializmu będzie „żargonu“ broniła jedynie jako „zasady“, lecz na swych szachownicach nie znajdzie dla niego miejsca.

I P. Morewski, który najgorętsze serce wkłada w swe słowa, przesądza zagadnienie na rzecz języka żydowskiego, pewny, że nie przyniesie to szkody Polsce.

Szkola, przez którą dzieci żydowskie w Polsce przechodzą nim wejść w życie, jest niezmiernie ważnym instrumentem. Zostawiając na boku kwestję jaki ma być jej język, stwierdzamy, że aksjomatem jest, iż z oby-wateckiego ducha, wychowawczej postawy i państwowej tendencji musi ona być polska, t. j. nastrojona na identyczny ton, co każda inna szkoła i zakład wychowawczy w Polsce.

Nikt nie dowiódł, że nie może nią być szkoła, która uczy w języku innym aniżeli polski. Gdyby tak było, smutna byłaby przyszłość tych ziem Rzeczypospolitej, na których żyje ludność mieszaną, a niewątpliwą tych, które zamieszkują w zwartych masach obywateli narodowych mniejszości.

Nie język szkoły jest dla państwa rozstrzegającym elementem polityki szkolnej, lecz duch, dla którego język należy uczynić instrumentem pożytecznego oddziaływania. Język zaś i kulturę polską tak w jej programie ustawić, by jej poznanie dawało w rezultacie stopień znajomości, z którego wypływa szczerze uczucie i dumę z przynależności do państwa i jego naczelnych dóbr kulturalnych.

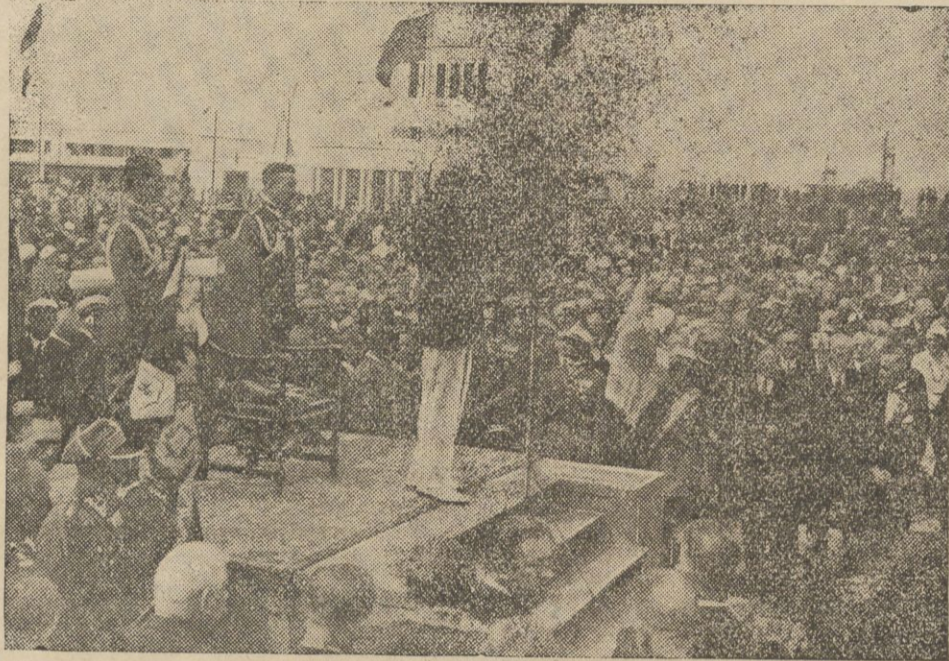
Nie powinno się zdarzyć, by np. wychowaniec jakiegokolwiek mniejszościowej szkoły nie czytał polskiego czasopisma literackiego bądź nie uprawiał lektury Kalinki czy Bobrzyńskiego. A choćby to czynił, i znał „Warszawiankę“, nie można poprzestać na platonicznym stosunku do tych wartości, Bohaterowie dziejów Polski, dawni i współcześni muszą być dlań synonimem wzniosłych idei, symbolami, które wystarczy nazwać, by wywołać przyspieszony rytm krwi i serdeczne uczucie dla państwa, jednego dla wszystkich, a więc i dla Ży-dów.

Najlepszą formą szkoły żydowskiej, jak wogóle szkoły dla mniejszości narodowych, okaże się z pewnością szkoła biculturalna, państwowa. Biculturalizm programu, monopartjozizm nastroju wychowawczego i patronat państwowy jako conditio sine qua non

## Pan Prezydent u harcerzy.

GDYNIA 3. 8. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędził w środę urzędzenia miejskie Gdyni, poczem bawił w obozach harcerskich, rozłożonych z okazji zlotu harcerzy pomor-

skich, żywo interesując się życiem harcerzy. Po zwiędzeniu obozów Pan Prezydent udał się samochodem do Pelplina.



Impozującą manifestacją łączności całej Polski z morzem i Pomorzem było obchodzone w dniu 31-mg lipca Święto Morza. 100.000 osób ze wszystkich stron kraju przybyło na ten dzień do Gdyni. Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na podium ustawionem na Molo Rybackim, po uroczystej Mszy św. Pan Prezydent przyjął następnie defiladę wojska oraz licznych organizacji społecznych.

## Krwawe zamachy w Niemczech nie ustają.

BERLIN, 3. 8. (Pat). Pomimo ogłoszenia t. zw. rozejmu politycznego krwawe zaburzenia polityczne w Niemczech w ostatnich dniach wzmagają się. Między innymi w Berlinie komuniści ubiegłej nocy ostrzelali z ukrycia oddział, złożony z 15 hitlerowców. Zabito jednego z nich, a innych poraniono. Policja aresztowała 17 komunistów.

Do podobnych zajść doszło w Saarbruecken pomiędzy hitlerowcami a członkami lewicowych organizacji radykalnych. Zabito jednego robotnika, ojca 10 dzieci. Kilku innych uczestników walki odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała 6 hitlerowców.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą również o zabiciu w okolicy przez hitlerowców jednego członka Reichsbanneru, który otrzymał postrzał w plecy. Pod Lipskiem postrzelono jednego z członków Reichsbanneru z przejeżdżającego auta.

O krwawych zajściach donoszą również z szeregu drobniejszych miejscowości zachodnich Niemiec.

BERLIN, 3. 8. (Pat). Ubiegłej nocy dokonano znowu kilku zamachów. W Mennigen nieznani sprawcy ciężko poranili nożem jednego z mieszkańców. W Augsburgu oddano kilka strzałów przez okno do mieszkania komunisty Gosta. Wskutek tego odniosła ciężkie rany żona jego, którą odwieziono do szpitala. Z przejeżdżającego samochodu oddano również kilka strzałów do grupy osób, stojących przed socjalistycznym domem ludowym w Zwenkau. Jedna osoba została ciężko ranna. We wszystkich tych wypadkach — według doniesień prasy — chodzi o akty terroru politycznego.

Zamachów dokonano dalej w okolicy Królewa, na Śląsku, w Szelezwigu w Holstynie, i Kilonji oraz pod Kolonją. W szczególności w Schiellen w Prusach Wschodnich dokonano zamachu na przywódcę Reichsbanneru Rachenowskiego przy czym — jak stwierdza prasa — miano użyć do tego celu kul dum-dum. Do członka stronnictwa socjal-demokratycznego, naczelnika gminy w Norgau, Gallawyników. Takiej szkoły jeszcze nie ma, lecz niechcący ku niej idziemy.

Hebrajski czy żydowski? Ciężki ten i niedojrzały do rozstrzygnięcia problem, zostawić należy przyszłości. Organiczny proces musi potoczyć się naturalnym korytem i nurtem. Zwycięży to, co ma w sobie biologiczną siłę i żywotność.

Nie zaburzanie tego procesu leży w interesie państwa lecz raczej danie mu warunków spokojnego przebiegu. Interwencja państwa, mająca dać górę jednemu czy drugiemu kierunkowi, byłaby polityką błędną i szkodliwą, i choćby poparta to, co nie leży w tendencji rozwoju nie zapewni mu zwycięstwa. Może natomiast stworzyć ropiace wrzody.

Dr. Adolf Hirschberg.

## Polska podtrzymuje swój słuszny protest.

WARSZAWA, 3. 8. (Pat). Wobec różnicy poglądów, co do oceny strony prawnej incydentu, wywołanego przez charge d'affaires niemieckiego w Warszawie p. von Rintelen, jaka wyłoniła się podczas wczorajszej demarsche posła polskiego w Berlinie u ministra Neuratha, poseł polski złożył dziś w urzędzie spraw zagranicznych

notę, w której stwierdza że rząd polski nie wdaje się w obecną chwilę w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej, natomiast musi się zastrzec przeciwko obrażającemu uczuciu narodowe sposobowi, w jaki p. Rintelen usunął flagę polską. Rząd polski utrzymuje więc swój protest, zgłoszony w dniu wczorajszym.

## Von Rintelen zostanie odwołany.

BERLIN, 3. 8. (Pat). „Deutsche Allgemeine Ztg.“ zapowiada że niemiecki charge d'affaires von Rintelen zostaje z Warszawy odwołany. Według dziennika, odwołanie to jednak nastąpić ma „na podstawie już wcześniej wydanych dyspozycji“. Rintelen miał jakoby przed kilkoma tygodnia-

mi zostać powołany do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie i wówczas już desygnować miano jego następcę, radcę legacyjnego Schliepa. Dyspozycy-tych w obecnej chwili nie można było już cofnąć — podkreśla „Deutsche Allgemeine Ztg.“.

## Bliska rekonstrukcja gabinetu Rzeszy. Udział hitlerowców w nowym rządzie niewątpliwy.

BERLIN, 3. 8. (Pat). Prasa prawicowa potwierdza informacje o mającej rychło nastąpić rekonstrukcji gabinetu Rzeszy. Hugenbergowski „Local Anzeiger“ donosi, że konferencja przywódców narodowych socjalistów, odbyta w Monachjum, wypowiedziała

się za udziałem w gabinecie. Narodowi socjaliści wysunęli w związku z tem daleko idące postulaty. Prezydent Hindenburg i kanclerz Papen godzą się w zasadzie na udział hitlerowców w rządzie, domagają się jednak, aby gabinet zachował mimo to nadal charakter, uniezależniony od stronnictw politycznych. W zbliżonych do rządu kołach przypuszczają, że centrum tolerować będzie taki gabinet. Oficjalne rokowania w tej sprawie nie zostały dotychczas podjęte. Bawiący w Monachjum hr. Alvensleben, jeden z bliskich przyjaciół politycznych kanclerza Papena, ma wysondować opinię Brunatnego Domu.

## Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Krótkie spiecia pomiędzy kapitałem i pracą biskają to tu to tam. W Zagłębiu Dąrowskim w Strzemieszyczach trwa od dwóch tygodni strajk włoski. Robotnicy nie opuszczają murów fabryki chemicznej „Strem“ do masując się cofnięciem redukcji świadczeń socjalnych. Kosmańca falko zgromadzeń i wieców robotniczych, jakie odbywają się na terenie Górnego Śląska i Zagłębia świadczą o leon solidaryzmu się frontie robotniczym. Rośnie protest przeciw obniżaniu płac robotniczych, wstrzymywaniu urlopów płatnych, przedłużaniu dnia pracy i łamaniu przepisów ustawodawstwa społecznego. Związki zawodowe solidarnie domagają się w swych rezolucjach wprowadzenia ustawy o państwowej kontroli nad produkcją.

Mimo deklaracji o rozejmie celnym wojna ekonomiczna wciąż coraz większy ciężar państ. Mocują się z sobą Francja i Włochy. Ograniczono wwoz włoskich aut de Francji. Mussolini odpowiedział zakazem importu francuskiej perfum i likierów. Francja z kolei przyznała Włochom w zakresie owoców i jarzyn niemieźniernie szcuple kontyngenty. Mussolini na to zamierza zakazać wwozu stali francuskiej.

Nie lepiej żyją ze sobą Austria i Węgry. Węgierskie sfery gospodarcze twierdzą, że represje węgierskie są tylko samobroną przed wsiekiem protekcjonizmem agrarnym Austrii. Austriacy zaś wymagają Węgram ograniczenie przywozu z Austrii. Przy wywozie austriackim do Węgier w 1931 r. na 92 miliony szyllingów austr. handlowy bilans Austrii z Węgrami dał 105 milionów szyllingów biernego salda.

Japonia znowu zamierza wydać bojowe cła przeciwko Indjom w odpowiedzi na zarządzenia indyjskie w sprawie bawelny.

W oczekiwaniu „mokrych czasów“ w Ameryce firma Mouglin, której restauracje znane były dzieśnią lat temu ze swej dużej popularności, zakupiła milion galonów win francuskich przygotowywując się do nowelizacji ustawy prohibicyjnej.

Przebieg żniw w Sowietach jest grubo niezadawalający. Raporty z dn 25 lipca rb. wykazują, że na terenie całego Związku zebrano zbóż z 19 milionów hektarów podczas gdy w roku ubiegłym zebrano z 29 milionów hektarów. Kolchozy uprzętnie załedwie 15 milionów ha podczas, gdy w roku ubiegłym 21 mil. ha. W szczególności opóźnia się Ukraina która uprzętna na 25. VII. o 5 mil. jonów ha mniej niż w roku ubiegłym. Również Kaukaz Północny skosił o 2 miliony ha zboża mniej niż w ubiegłym roku. Marne też idzie układanie zboża w sterty. Na Ukrainie zesterowano tylko 4 proc. skoszonego zboża, a tymczasem zaczęły się przewlekle deszcze.

Przerwy i niedociągnięcia w kampanji rolnej wynagradzają sobie Sowiety postępowaniem w dziedzinie przemysłu. 16 lipca rb. uruchomiono drugą hutę metalurgicznych zakładów w Kuznieckostroju.

Wydajność pieca hutniczego wynosi 750 tonn dziennie. Nowouruchomionej hucie grozi jednak brak surowca rudy wzbędnie nieproporcji transportu i nienadającej Magnitogorska w wydobyciu rudy.

Razem w ciągu pierwszego półrocza 1932 roku uruchomiły Sowiety 8 nowych hut. Produkcja łażła wyniosła w pierwszym półroczu 3 miliony tonn wobec 2,3 milionów w 1931 roku. Mimo to jest poważne odstawienie od norm planu rocznego i są skargi na podłą jakość produkowanego żelaza i stali.

## Bojówki niemieckie mają nawet samochody pancerne.

BERLIN, 3. VIII. (Pat). Policja czyni obecnie coraz to nowe odkrycia w trakcie dokonywania obław w poszukiwaniu broni. W jednym schronisku hitlerowskim znalezione karabiny maszynowe i znaczny ładunek bomb ręcznych oraz paczkę z nabojami. W Soesnie, w pobliżu Zabrze, odkryto większą ilość broni, również w siedzibie hitlerowców. Przywódcą miejscowej organizacji narodowo socjalistycznej, u którego znaleziono broń palną i amunicję ma stanąć przed sądem w trybie przyspieszonym.

BERLIN, 3. 8. (Pat). W czasie obławy i poszukiwań broni policja dokonała sensacyjnego odkrycia w okolicy Gottix. Znaleziono pancerne samochody przygotowane kompletnie do walki i opancerzony blachą 5 mm.

## Jędrzejowska ofiarą szyskan celników gdańskich.

LONDYN, 3. VIII. (Pat). Prawie cała prasa angielska podaje wiadomości o szyskanach celnych, czynionych Jędrzejowskiej przez

Miał on powycinane otwory na strzelnicę i zaopatrzony był podobno w karabin maszynowy.

Komunikat urzędowy stwierdza, że pancerna urządzona została z samochodu ciężarowego na podstawie polecenia miejscowego kierownika szturmowców, rzekomo dla zabezpieczenia transportów. Karabinu maszynowego nie znaleziono, skonfiskowano natomiast razem z pancerką kilka rewolwerów kalibru wojskowego. W Palatynacie aresztowano 200 członków oddziału szturmowego, u których znaleziono większą ilość broni palnej.

gdzańskie władze celne. Fakt tych szyskan ze strony władz gdańskich wywołał wielkie oburzenie w całym świecie sportowym.

## NA DALEKIM WSCHODZIE.

### Proces o zdradę.

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). W Nankinie rozpoczął się proces przeciwko gen. Uang King, dowódcy jednej z brygad 88 dywizji, oskar-

żonego o zdradę, popełnioną w czasie bitwy pod Szanghajem. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

### Atak na południowo-mandzurską stację kolejową.

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). Wczoraj oddział ochotniczy, znany pod nazwą Marandy, przy stąpił na rozkaz Ciang Tsu Lianga, byłego wielkorządcy Mandzurji, do szeregu kombinowanych ataków na południowo-mandzurską stację kolejową. Oddział liczący od 100 do 300 żołnierzy, odparto został przez sły wojskowe japońskie. Jako zakładnicy upro-ważeni zostali naczelnik stacji oraz 2 funkcjonarjuszy kolejowych.

### Walki Japończyków z bandytami.

TOKJO, 3. VIII. (Pat). Flotylla, złożona z kilku krawozowników japońskich zawinęła do portu mandzurskiego w Neu Tchuang i wysadziła na ląd silny oddział strzelców morskich, którzy mają przystąpić do wyteplenia uzbrojonych band, grasujących w rejonie

kości południowo-mandzurskiej. Według komunikatu ministerstwa marynarki, strzelcy stoczyli pierwszą walkę z bandytami w chwili gdy przypuszczali oni szturm do szpitala w Tashi Kiao.

\* Por. artykuł w „Słowie“ p. t. Żydzi wileńscy (nr. 167) i odpowiedź w „Kurjerze“ p. t. Żydzi w kamikule (nr. 169).

# KU ROZWADZE.

W ostatnich czasach coraz częściej podaje prasa wiadomości o życiu harcerskim. Przeważnie się to informacje telegraficzne i sprawozdania.

„Dziennik Wileński” 30.VII b. r. na swoich łamach dotknął rzeczy zasadniczej, bo samej ideologii harcerstwa. Nazwę harcerstwa nie można tego spojrzeć, bo nieznanemu autorowi czytać w drugiej połowie artykułu „O duszę młodzieży”. Autor nie pisze o tem co istotnie dzieje się w związku Harcerstwa Polskiego, nie zajmuje się Międzynarodowym Złotem Skautów. Wodnych na Pomorzu, w którym ma wziąć udział kilkanaście państw, ani też cennej swej uwagi nie poświęca Międzynarodowej Konferencji Instruktorów Skautowych na Busku Śląskim. To wszystko za mało wdziennej tematy! O tem wystarczy wzmianka telegraficzna. To wszystko jest zresztą prawdziwe, a tu trzeba coś lepszego. Trzeba się zdobyć na coś tak ciekawego, ażeby było nowością nawet dla samego harcerstwa, nawet dla instruktorów, którzy bez przerwy lat kilkanaście, albo i więcej w harcerstwie pracują. A więc!

Z „Dziennika Wileńskiego” dowiadujemy się, że „Związkowi Harcerstwa narzucone zostały władze centralne z wojewodą Grażyńskim na czele”, oczywiście dla piszącego widocznie nie ma to żadnego znaczenia, że na Zjazdach wodnych w r. 1931 i 1932 władze naczelne były wybierane większością 2/3 głosów... chyba że taki stosunek głosów chce autor nazwać „narzuconiem władzy”. Powszeczeńnie uważa się to za wybory i to przy zdecydowanej większości.

A dalej! Wojewoda Grażyński został w ten sposób narzucony związkowi, że przez Radę Nadzorczą został wybrany poprostu przez akklamację. Przewodniczącym p. wojewoda dr. Grażyński jest pierwszym przewodniczącym, który z takim zapalem pracuje dla organizacji. Poza tem jest to harcerz, który od lat kilku pracował dla harcerstwa śląskiego i właśnie praca harcerska na Śląsku była tytułem do powołania p. wojewody d-ra Grażyńskiego na stanowisko naczelne w Z. H. P.

W tym czasie, że za temi naczelniemi władzami stoi gromada kilkuset instruktorów harcerskich, związanych ideowo i organizacyjnie z osobami, kierującymi związkiem, mającą pełne zaufanie do swoich wodzów.

Prawo harcerskie mówi: **Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.** Realizacja tego prawa to realizacja chrześcijańskiej miłości bliźniego, to budowa braterstwa skautowego po przez granice polityczne i różnice narodowe. Władze harcerskie dążą do rozwoju braterstwa skautowego. Tak nazywa się to po chrześcijańsku i harcersku — ale „Dziennik Wileński” nazwał to inaczej, skoro czytamy: „zaczęło się narzucać harcerstwu, oznaczającemu się dotychczas szczerze polskim, narodowym duchem ideologii międzynarodowo masoniackiej”.

Przepyszna wprost jest ta nomenklatura „Dziennika Wileńskiego”. Każdy kto był raz w życiu w harcerskim obozie, słyszał gawędy i pieśni harcerskie, brał udział w uroczystościach harcerskich — ten napewno tego nie powtórzy.

Biedny autor chyba nigdy nie był w takim obozie. A szkoda!

W pierwszej chwili dobroduszny czytelnik mógłby sobie pomyśleć, czytając o tem w „Dzienniku Wileńskim”, że autor jest bojownikiem szczerzej i wielkiej sprawy. Skoro jednak zwróci się uwagę na dalsze wiersze, gdzie autor ze zgrozą podkreśla, że harcerstwo chce stać się organizacją polską w sensie państwowym, i że przyjęto na Zjeździe Walnym uchwałę, że „obywatela polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Związku Harcerstwa Polskiego” — łatwo zrozumieć, że autorowi chodzi tu o szowinizm nacjonalistyczny.

Harcerstwo na całym świecie dąży do rozwinięcia braterstwa skautowego i wzajemnego zbliżenia się, zwalczając przytem wszędzie szowinizm nacjonalistyczny. Taką jest ideologia

harcerska, to też autor występując przeciw „masoniackiej ideologii” wystąpił przeciw idei harcerskiej.

Autor udowodnił to, obrzucając się, że do harcerstwa polskiego mogą się dostać inne narodowości.

Słowem otwiera się drzwi przedewszystkiem dla Żydów woła autor z przerażeniem. Lecz nie wiemy dlaczego do harcerstwa polskiego mogą się dostać inne narodowości. Chyba nie zdaje sobie sprawy z tego, że w Polsce mieszkają też Litwini, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, a pewnie nie wie o tem, że zmiana statutu tych właśnie miała na względzie, zwłaszcza, że już dziś są w Polsce harcerskie drużyny litewskie, rosyjskie, ukraińskie — a niema w Z. H. P. drużyn harcerskich żydowskich. Chodziło o otwarcie drogi do Harcerstwa właśnie przedewszystkiem chrześcijanom. Zagadnienie żydowskie nie jest dla związku tak łatwe jak dla autora. Ci, którzy w związku są, to wiążą o tem dobrze — ideologia harcerska jest oparta na ideologii chrześcijańskiej.

W innych państwach też są mniej szosci i też należą do odpowiednich związków. Weźmy bliższą nam Łotwę, gdzie Polacy mają swoje drużyny harcerskie, w łonie ogólnolotewskiej organizacji. Co powiedzielibyśmy, gdyby polskie drużyny usunęły ze związku skautowego w Łotwie?

Wyobraźmy sobie, że na zjazdach międzynarodowych spotyka się Polak harcerz — ze skautem Anglikiem, Francuzem, Czechem, Lotyszem i t. d. — uważa ich za brata, — a równocześnie w kraju odmawia się przyjmowania do związku Litwinów, Rosjan, Ukraińców. Czyżby to była prawdziwa idea?

Stąd też dopuszczenie innych narodowości do związku, to nie jest urodzony akt narzuconej władzy, ale to braterska dłoń współpracy skautowej, wyciągnięta do naszych współobywateli innych narodowości.

Jeżeli już autorowi chodzi przedewszystkiem o Żydów, to możemy zdradzić tajemnicę, że np. w Łotwie istnieją żydowskie drużyny harcerskie, które należą do organizacji skautowej lotewskiej. Ale to mimochodem.

Posłuchajmy dalej: „na ostatnim walnym zjeździe delegatów harcerstwa w par. 3 statutu wykreślony został wyraz „Ojczyzna”. Więcej o tem ani słowa, bo wtedy czytelnik dowiedziałby się całej prawdy. Jeżeli autorowi trudno przychodziło powiedzieć całą prawdę to mu pomożemy. A więc — dawniej pierwszą część przyrzeczenia harcerskiego brzmiała: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce”. — zaś na wspomnianym zjeździe autor zjeździe walnym słowo „Ojczyzna” zastąpił słowem „Polska”, czyli obecnie brzmi:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce” — a więc w czem niebezpieczeństwo braku patriotyzmu lub masonerii. Taką samą zmianę przeprowadzono w pierwszym punkcie prawa harcerskiego, zamieniając zwrot „harcerz służy ojczyźnie” na „harcerz służy Polsce”.

Teraz zdaje się lepiej rozumiemy o co chodzi.

Pod koniec artykułu czytamy: „jeżeli do tego dodamy jeszcze fakt narzucenia harcerzom, jako godła, masoniackiej gwiazdy pięciokątnej... i dalej w „Kurierze Poznańskim”, „wszystko to jest robione „sanacji”, ale robione w duchu masoniackim”.

Rzeczywiście argument godny całej kampanji. Pomimo prawa harcerskiego na kazującego służbę Bogu, pomimo tego że wszelkie zjazdy i zloty harcerskie zaczynają się u stóp ołtarzy i niedawno Złot Wileński zaczął Wileński Arcypasterz mszą św. w kaplicy obozowej. — że praca harcerska najlepiej świadczy o duchu harcerskim organizacji — autor woła na trwogę — bo objawia mu się pięciokątne gwiazdy da masoniacka. Zda się, że sam autor nie chciał z tego zrobić zarzut poważnego, bo czyż można z nieznaczących gwiazdek aż takie wysuwać wnioski? Z całego artykułu natomiast jeden wniosek wysnuć trzeba: — **kto harcerz**

stwa nie zna nich o niem nie pisze, bo wielką czyni krzywdę organizacji, podając nieścisłe i nieprawdziwe informacje. W każdym zaś razie w obecnym okresie Międzynarodowego Złotu w Polsce — tego rodzaju artykuły pojawiają się nie powinny.

Kto zaś harcerstwa nie zna, a chce je poznać niech przyjdzie do harcerskich obozów, niech uda się na Złot Wodny na Pomorze, a to co potem napisze będzie napewno inne.

Jeżeli nieznanemu autorowi naprawdę szczerze interesuje się harcerstwem i dobrze życzy organizacji to nie będzie chyba swej żywiołowości objawiał w podobnie szkodliwych artykułach, jeżeli zauważy, że harcerstwa nie można mierzyć tem czem mierzy się życie społeczno-polityczne.

Nie można harcerstwu wmiawić pewnych rzeczy dlatego że na jego czele stoją tacy czy inni ludzie, którzy się temu lub owemu nie podobają. Wreszcie należy sobie zdawać sprawę z tego że jeżeli w ostatnich latach zjazdy walne uchwaliły na nich powzięte zajęły w wielu zasadniczych kwestiach zdecydowane stanowisko i to ogromną większość głosów — o co przedtem było trudno, to świadczy to o tem że harcerstwo się dostatecznie skonsolidowało, a gromada instruktorów, kierująca pracą harcerską zajęła czynną postawę wobec nadchodzących zagadnień harcerskich i państwowych.

Walny Zjazd — to całe harcerstwo, a powzięte na nim uchwały zmian statutowych to nie kwestja przypadku, ale to wola całości związku, dążącego do jak najlepszej realizacji idei harcerskiej w Państwie Polskiem.

Harcerze mają czuć nad wykonaniem harcerskiej służby — ludzie z poza harcerstwa niech również czują i nie trwonią dorobku kilkudziesięcioletniej pracy harcerskiej, pracującej pod hasłem „Bogu i Polsce”

Dr. Ludwik Bar.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Niepoehlebne Świadcstwo.

„Nowy Dziennik” zamieszcza wywiad z prof. Guido Tedeschi, twórcą projektu międzynarodowej konwencji przeciwko antysemityzmowi. Projekt ten zaobserwował netylko liczne organizacje żydowskie, ale zajęła się nim też Liga Narodów. W wywiadzie czytamy:

— Przewodni myślą mego projektu — akcentuje swe słowa prof. Tedeschi — jest stworzenie pod egidą Ligi Narodów, konwencji międzynarodowej, na mocy której państwa obowiązują się do wydania specjalnych ustaw, karzących specyficznie przeciw antysemityzmowi.

Specjalne takie ustawy, chroniące Żydów przed brutalnymi formami nienawiści i gwałtu istniały już w przeszłości. Taką opieką prawną były bulle papieskie Innocentego IV, który zagrażał nawet ekskomuniką i pozbawieniem dóbr tych, którzy przesładować będą Żydów, zarzucać im błąd morderczy rytualny lub niszczyć ich świątynie i cmentarze. Surowe te sankcje karne zostały potwierdzone przez następnego papieża Grzegorza X i Pawła III. Przykładem specjalnej ustawowej obrony Żydów przed ich napastnikami dostarczą nam również niektóre cesarze nie tylko i królowie polscy, jak np. Kazimierz IV który groził karą śmierci tym, którzy dopuszczają się gwałtów nad bezbronnymi Żydami.

Czy zatem to co było rzeczą możliwą w średniowieczu — nie jest możliwym do zrealizowania w czasach dzisiejszych?

„Niedawno temu delegat Polski w Genevie wystąpił z projektem konwencji przeciwko podburzaniu do wojny. Czyż eksperyment nie maś husami antysemityzmu i rozruchów wewnętrznych nie jest również przeciwnie konsolidacji pokoju i i godne sankcji między narodowej?”

Prof. Tedeschi wierzy w powodzenie swojego projektu. Od siebie postawił jeno pytanie: Czy sam fakt zaistnienia potrzeby wysunięcia takiego projektu jest poehlebem świadectwem dla współczesności?

Ogóreczki.

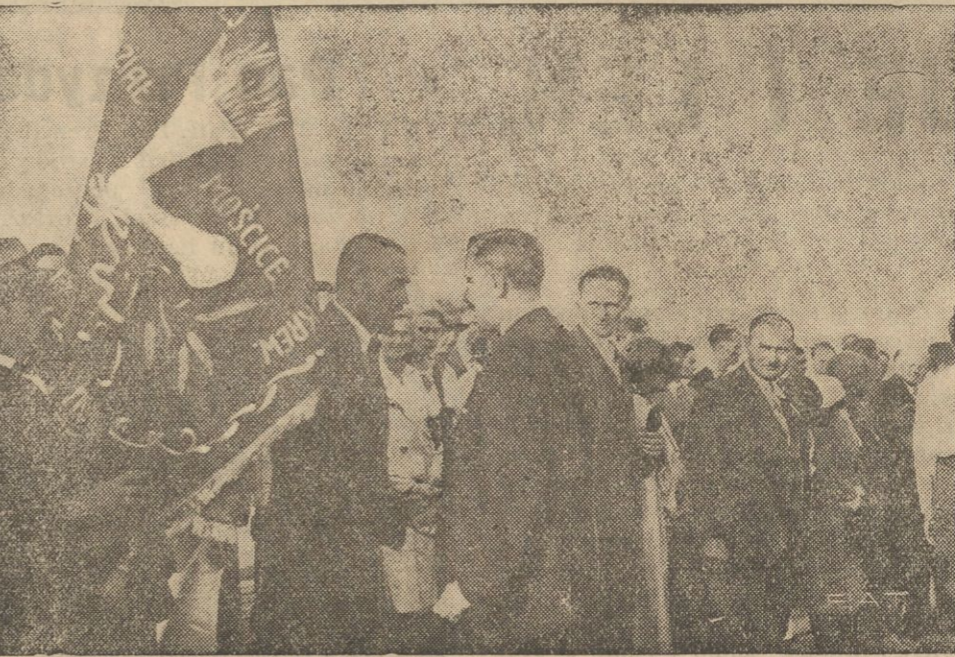
W paru warszawskich piśmiech znalazł się dziś następująca sensacja: „Tworona nowej religii poganińskiej na Litwie, niejaki Sidlauskas, wnioś do prezydenta Smetony prośbę i legalizację statutu nowej religii. Liczba wyznawców religii poganińskiej na Litwie p. n. „Wsonibe” wynosi 5.000. Religia ta oparta jest na naśladowaniach starych wierzeń litewskich. Najwyższą istotą, której wyznawcy nowej religii oddają cześć nadprzyrodzoną, jest bóg Perkunas. Kapłani

## Impresje gdyńskie z „Święta Morza”

Moło rybackie... Przeobrzymia przestrzeń, na którą spływają prażące smugi sierpniowe go słońca. I na tej tej przestrzeni jedyny, niezapomniany obraz:

U samego brzegu moła, gdzie piaski zraszają pływającą falą, wznosi się ołtarz połowy, a nad nim biały, wysoki, perspektywicznie hen w głębi morza oddający się krzyż. — Na tej seledynowej fali krzyż ten bieleje i jakby fosforyzuje...

Na samem moło, wśród sztandarów, proporców, powiewających kaskadą srebrzeń, złocień, amarantów, nieprzejrzany tłum. Kilkadziesiąt tysięcy mężczyzn i kobiet. Z wstęch stron Polski i w charakterystycznych strojach ludowych ziem polskich. Obok Łowiczan — Górale, obok Polaków — Krakowiancy, obok Podlasiów — Kaszubi. Sym-



Wśród wycieczek przybyłych ze wszystkich zakątków Polski na Święta Morza w Gdyni znajdowali się również i przedstawiciele robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Na fotografii naszej widzimy p. ministra Kwiatkowskiego, jednego z najbardziej zasłużonych twórców Gdyni, a obecnego dyrektora fabryki mościckiej w rozmowie z przewodniczącym delegacji robotników z Mościc.

fonie barw, migocących w blaskach słonecznych. Faluje ta karsa wielobarwna po obrzy miej przestrzeni, coraz bardziej gęstniejąc od napływu dalszych delegacji, związków, stowarzyszeń. A obroniona jest trzema ścianami: konnicy, piechoty, marynarki wojennej.

1000 szabel, 2000 bagnętów wykwiła na 3 ścianach żywych, zamykających olbrzymie moło.

I na tem przypiecznym tle — wśród po szumu fal, odgłosu syren okrętowych, pióropuszy z kominów statków handlowych, de filujących w oddali na pełnym morzu — od była się msza połowa, padają z trybuny Głowy Państwa słowa orędzia, rozbrzmiewają z kilkudziesięciu tysięcy ust dźwięki pieśni: Nie damy ziemi skąd nasz ród...

Wszystko jakby się tu zjednoczyło: fale morskie i blask słoneczny, szable, bagnety i serce tego mrovia ludzkiego, odbrzmiewające radością, przepojone żarem.

Niezapomniany widok, niezapomniana chwila!

Przez ulicę „10 lutego”, która coraz bardziej nabiera charakteru wielkiej portowej arterji komunikacyjnej, przewleają się po defiladzie nieprzejrzane masy.

Każdy szuka schronu, gdzieby mógł zająć do stołu, pokrzepić się jadłem i napojem, napisać parę słów „do domu”, do dzie ci, przyjacielu, przelać na papier te urodę dnia która pierś rozpiera.

Wtem: cała ta falująca wzdłuż obu chodników ulicy masa jakby drgnęła, jakby elek-

tey religij dzieła się na trzy grupy: Krewetłów, Wirszajitów i Wirszultów

Sam Sidlauskas minuje siebie Krewetkiewtą, czyli najwzrostu arcykapłanem i głównym apostołem nowej religii poganińskiej. Kapłani nowej religii poganińskiej na Litwie mają otrzymywać pensje ze skarbu litewskiego.

Od szeregu lat wiele osób z pośród inteligencji litewskiej przyznaje się otwarcie do wyznawania religii poganińskiej.

„Robotnik” zrobił z tego aż „Rewolucję (1) poganińska na Litwie”.

Ogóreczki... Więc nowa odmiana „węza morskiego”?

Nadprodukcja.

„Czas” przytacza za „Paris Midi”: „Na rynkach południowo afrykańskich za znalezła się wielka znizka cen ludzkiego „to waru”. Młoda, zdrowa i — wedle miejscowych poglądów — piękna kobieta kosztuje 1000 franków. Człowiek „średniej jakości” kosztuje 350 fr., a z względu na znaczną podaż należy się spodziewać dalszej znizki cen”.

wem lord ma prawo sprzedać swe miasto, a nowy właściciel ma prawo robić z kupionem miastem co mu się wżynie podoba. Czyż nasz eksmitowani w pojedynczych wypadkach i brońni przez ustawę lokatorzy nie są szczęśliwsi od swych angielskich towarzyszy niedoli?

Nie wszysze w Anglii chcą uznać kryzys. Wychowankowie słynnej szkoły w Eton podnieśli wielkie larum, gdy im władze zwierzchnie zakazały wystąpić na dorocznym święcie szkolnym w tradycyjnych, kosztownych strojach. Presja ze strony uczniów była tak wielka, że władze ustąpiły. Sprawę załatwiono kompromisowo. Jak zwykle w Anglii, klasycznym kraju kompromisów. Próżność sztabacka, chęć popisania się barwnym spencerkiem czy kolorową kamizelką wzięły górę nad względami praktycznymi. Mały, ale charakterystyczny przykład, jak trudno ambitnym Anglikom pogodzić się ze skórczonemi możliwościami życia.

Obok przyjęcia dworskiego i gwałtownej polemiki w Eton, zaintereso-

tryczna przesyła ją iskra: Srodkiem ulicy jedzie wielki drabiniasty wóz, umajony zielonią — a na nim kilka nacię barwnych postaci. Jedzie krakowskie wesele! Panna młoda, družki, družbowie, w sady i bruchaty starosta — no i kapela wiejska. Porykują basy, cieniutkimi tony przyspiewują skrzypki, płyną mleczne tony fletu...

Nigdzie chyba takiego entuzjasmu dźwięki krakowiaka nie budzą, co nad Gdyniskiem wybrzeżem Przyszląją Kaszubi, rozszerzają się im żerzenie na ten pstry widok i te skoczne pienia. Twarcze przybierają wyraz uszczęśliwienia, oczy błyszczą, z ust wylatują wiaty i radosne wołania — a umajony wóz drabiniasty tuż po asfaltowym bruku po!

Snują się liczne postacie ludzkie, starsi panowie z dewizkami na bruchach, z brylantami na tłustych poluchach, lysi i szpakowaci, weseli, ufni stroskami, wierzacy, zrozpaczeni, lowelasy, marzący o próżniaczem życiu, o kobielach, o miękkiej łumunicy; ludzie chwytający się brzytwy, o oczach pełnych przerażenia, o ustach szepejących zakłęcia; ludzie stawiający życie na ostrzu noża, ci, co wierzą w gwiazdę, w liczbę, w szczęśliwe dni, w szczęśliwe chwile, co wierzą w natchnienie, w szepły wewnętrzne, szaleńcy, usługujący zapać los za kark i losiem tym powodować; sceptycy którym ni enie skodzi raz jeszcze spróbować; straconcy, rzykujący obojętnie; młwionie o pensjonarskim poglądzie na świat; pasibrzuchy, wychowani na powieściach sensacyjnych; kochankowie, marzący o kupieniu życia; defraudanci, którzy kuszą się na ciche pokrycie należności; hulaki, którzy przegrali wszystko, nędzarze i bogacze, starzy i młodzi; kobiety i mężczyźni; milijarderzy i multimilijarderzy, rentjerzy, dyrektory, urzędnicy, nędzarze, młodzieńcy uszminowani i kokoty, podróżnicy, komwojażery, hrabiowie i hrabiny, hołysze, nie nie mający do stracenia... Kogóż tam nie ma! — tłum, który goni za złotem i złotem trac!

## LORNETUJEMY ŚWIAT.

KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA ZAWIEDZIONYCH NAJDZIELI.

Szerokie, płaskie, jasne schody z marmuru... Tysiączne stopy spieszą do góry, widzisz tysiączne przybrania nóg, tysiączne uchylenie się podwój, tysiączne ukłony portjerów. Sale wykładane kosztownym drzewem, złote esyflorety, marmur biały i różnobarwny, zwierciadła ten przepych podwajają, potrajają, ustokrotniają.

Snują się liczne postacie ludzkie, starsi panowie z dewizkami na bruchach, z brylantami na tłustych poluchach, lysi i szpakowaci, weseli, ufni stroskami, wierzacy, zrozpaczeni, lowelasy, marzący o próżniaczem życiu, o kobielach, o miękkiej łumunicy; ludzie chwytający się brzytwy, o oczach pełnych przerażenia, o ustach szepejących zakłęcia; ludzie stawiający życie na ostrzu noża, ci, co wierzą w gwiazdę, w liczbę, w szczęśliwe dni, w szczęśliwe chwile, co wierzą w natchnienie, w szepły wewnętrzne, szaleńcy, usługujący zapać los za kark i losiem tym powodować; sceptycy którym ni enie skodzi raz jeszcze spróbować; straconcy, rzykujący obojętnie; młwionie o pensjonarskim poglądzie na świat; pasibrzuchy, wychowani na powieściach sensacyjnych; kochankowie, marzący o kupieniu życia; defraudanci, którzy kuszą się na ciche pokrycie należności; hulaki, którzy przegrali wszystko, nędzarze i bogacze, starzy i młodzi; kobiety i mężczyźni; milijarderzy i multimilijarderzy, rentjerzy, dyrektory, urzędnicy, nędzarze, młodzieńcy uszminowani i kokoty, podróżnicy, komwojażery, hrabiowie i hrabiny, hołysze, nie nie mający do stracenia... Kogóż tam nie ma! — tłum, który goni za złotem i złotem trac!

— MONTE CARLO. —

Przez wiele lat płynęło złoto szeroką falą do niezależnego księstwa Monaca. Panująca rodzina książąt Goyon de Matignon — Grimaldi nie wiele miała kłopotu z rządzeniem półtorakilometrowym państwem, minister finansów nie znalazł potrzeby gwałtownego nacisku śrubby podatkowej, żądał redukcji urzędników, oszczędności — oszczędności — oszczędności. Z całego świata płynęło przez krąg rulety szeroka fala złota.

Lecz by grać, trzeba przybyć do Monaca opłacić kolej, hotel, restaurację, kasyno, postawić wreszcie monetę na czerwone lub czarne, parzyć czy nieparzyć. Na to nie starczyło już złota, rzesza graczy zaczęła się zmniejszać. Zmniejszyły się też znaczenie pod różę poślubne, „naukowe”, „urzędowe”, turyistyczne, snobistyczne — zmniejszyła się rzesza tych, którzy zarażeni gorączką rulety po stanowili przegrać 10 franków, a przegrali życie.

Złote źródła dobrobytu Monaca poczęły zwolna wysychać. Kasyno w Monte Carlo za częło dawać deficyt.

Książę Ludwik Goyon de Matignon — Grimaldi miał jedynie ratunek przed sobą: włączyć państwo swe do Rzeczypospolitej Francuskiej, zatrzymując w zamian pensję i tytuł. Wahanie nie może być długie: książę Ludwik podpisuje nominację wiceprezesa francuskiej izby deputowanych na ministra księstwa Monaca. Nowy minister chce uzdrowić radykalnie sytuację — zlikwidować deficyt Monte Carlo. A środek ku temu jest jeden i znany ogólnie: częściowa redukcja dyrektów i urzędników kasyna, znizka pensyj. Efekt tego jest pewny.

Afisz na dworcu kolejowym. Grupka pod różnych czeka na pociąg, przygląda się afiszowi:

„Szerokie, płaskie, jasne schody z marmuru. Tysiączne stopy spieszą do góry, tysiączne marzeń ciepła się kurczowo kregu, kula pędzi, wiruje, pada, Rouge, noir, passe, impair... — WYGRANA.

W. Toll.

**Dr. O. ZAŁKINDSON**  
(chirurg) — powrócił  
Wilno, ulica Zawalna 24

**B. KATZ**  
Lekarz-Dentysta — W. Pohulanka 2  
powrócił

### Demonstracyjne wnioski komunistów w Reichstagu.

BERLIN, 3. 8. (Pat). Frakcja komunistyczna zgłosiła w Reichstagu szereg wniosków demonstracyjnych, domagających się między innymi zakazu istnienia narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych i wyrażenia votum nieufności kanclerzowi von Papenowi oraz ministrom Gaylowi i Schleicherowi. Komuniści żądają uchlenia dekretu, wprowadzającego komisarza dla Prus. W końcu frakcja komunistyczna żąda odrzucenia umowy lozańskiej.

### Nieprawdziwe informacje „Gaz. Warsz.”

WARSZAWA, 3. 8. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że informacje, zawarte w artykule pod tyt. „Banda Rubinsteina”, zamieszczonej w „Gazecie Warszawskiej” z dn. 27 lipca r. b., jakoby konsul generalny ZSRR w Gdańsku p. Kalina oraz wicekonsul byli zamieszani w aferę szpiegowską Borakowskiego, Bakowskiego i tancerki Majewskiej nie odpowiadają prawdzie.

### Katastrofa w kopalni

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). W kopalni Clarence w pobliżu Bruay nastąpiło na głębokości kilkuset metrów obniżenie się jednej ze ścian, zasypując pracujących tam 3 robotników, wśród których znajdował się Polak Tomasz Sawiński. Przyczyną katastrofy nieznana.

## Pod angielskim niebem.

Im kraj ma starszą kulturę, tem mocniejsze są nerwy jego ludności. Złote to powiedzenie nieznanego bliżej filozofa odnosi się w danej chwili do Anglii. Anglja ma starą kulturę i wykazuje mocne nerwy. Podczas gdy świat — a z nim i Anglja — trzeszczy w kleszczach kryzysu, kiedy w Ottawie waga się losy brytyjskiego imperjum, a nad Europą unosi się widmo wojny — publiczność angielska debatuje sobie w najlepsze na temat ostatniego, dorocznego przyjęcia dworskiego, w którym wzięło udział 10.000 zaproszonych przez parę króleską gosci. Przyjęcie dworskie dobrych parę tygodni absorbowało niemal bez reszty angielską arystokrację i angielską „bourgeoisie”, angielski „high life” i angielski świat pracy. Nawet angielskich bezrobotnych. Widocznie przez nieśmiertelny w Anglii snobizm.

Zagadnienie sukni, jakie będą miały na sobie królowa lub księżna Yorku, czy księżna Westminster frapo-

wało na długi czas przed przyjęciem damy w stopniu niemiejszym, niż mężczyzna ilość guzików przy kamizelce księcia Walji. Zresztą zgóry było wiadome, że śmietanka dworska i niedworska ukaże się w strojach z krajowych materiałów. Taką była wola króleska. Pro publico bono. Tak jak pro publico bono, a nie dla własnej przyjemności reklamował w swoim czasie następca tronu angielskie szewioty i kamgarny w republikach południowo-amerykańskich.

Względami patriotycznymi przeto — z pewną krzywdą dla estetyki — tłumaczyła się uderzająca ilość sukien jednakowych, robionych niby na hurtowy obałunek, z krajowych krep, chiffonów i markizet. Oko nie miało się na czem zatrzymać wśród dziwnie jednostajnego tłumy „wybranych dziesięciu tysięcy”.

A teraz temat mniej przyjemny. Kryzys gniecie Anglję z całą ostrością. Gnucie, mimo mądrych zarządzeń

kierowników nawy państwowej. Gnucie, mimo zdumiewającego, dostojnego, właściwego li tylko Anglikom spojku kościстых synów Albionu. Motek licytacyjny niezmiernowanie wyluskuje lordów, baronetów i zwykłą „gentry” z dóbr doczesnych. Idą w ruch, zmieniając właścicieli domy, pałace, fabryki, latyfunda, wsie, miasta całe. Tak, miasta. BOWIEM w starej Anglii utrzymał się jeszcze stan rzeczy, który u nas np. należy do bezpowrotnej przeszłości. W Anglii są jeszcze panowie, w rodzaju naszego Radziwiłła „panie kochanku”, co wdał 16 miastami, 300 wsiami i setkami tysięcy hektarów. Powiedzmy, że takiego coby miał tyle — niema. Jednak posiadacze sporych miast „cum lasis, boris et graniciebus” nie należą tam do rzadkości. Łatwo wyobrazić mny ludności takiego „prywatnego” miasta, które niespodziewanie otrzymuje masowe wezwanie do opuszczenia swych siedzib, bo nowy właściciel sobie tego życzy. Na nic rekursy i reklamacje. Władze są w tych wypadkach bezsilne. Zagrożony bankrut-

lem buntu przeciwko jakiejś nieprawości. Dla „Prometeuszów” angielskich nieprawością wydaje się cała współczesna cywilizacja. „Żadamy przewrotu we współczesnej nauce, przewrotu w prawie małżeńskim, obrony niezamężnej kobiety, uznania spędzania płodu, stworzenia nowej etyki piciowej”. Program wcale śmiały. Wprawdzie zachodzi grube podejrzenie, iż „Prometeusze” są zwykłą bandą młodzieńszaszków, poszukujących silnych wrażeń, temniemniej w ogórkowym sezonie i taki huzek ma rację bytu, gdyż feljetonista ma o co pióro zacześcić.

Stara, poczciwa Anglja. „Old, merry England” — macierz najsolidniejszych ludzi i najszaleńszych dziwaków. Z uśmiechem zdaje się patrzeć na wykrity swych dzieci, świadoma Heraklitowej zasady: „I to minie!”.

T. J—ski.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Tragiczna śmierć na rogach rozjuszonego byka.

W powiecie postawskim we wsi Sanki gm. Kozłowszczyzna zdarzył się rzadki wypadek. Gospodarz Ignacy Buko wprowadził do obory byka. Nagle z niewyjaśnionej przyczyny rozjuszony byk rzucił się na gospodarza i zmasakrował go. Po kilku minutach...

... Jak się później okazało podniecenie byka wywołane zostało tem, że przed wprowadzeniem go do obory zaszlachtowano tam wieprza. Podczas szlachtowania jucha przysnęła na ścieżce obory i załata ziemię. (e)

## Z nożem na żonę.

Mieszkaniec wsi Ludy w powiecie Osmińskim Jan Brzozowski w czasie kłótni z żoną usiłował ją zamordować, wbijając noż w bok. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ranną do szpitala powiatowego w Osmianie. Brzozowski aresztowano i osadzono w więzieniu osmińskim. W wy-

niku pierwotnego dochodzenia wyszły na jaw pewne okoliczności, pozwalające przyjąć, że Brzozowski usiłował zamordować swoją żonę z premedytacją. Niedawno ustalono, że podobno otrędy, lecz mu się to nie udało.

## Pożar smolarni.

Spaliła się smolarnia Piłdniczo w gminie doksyckiej, należąca do Izny Gutkowskiej gm. Ogień strawił 6.400 kilo różnej przędzy bory do jej wyrobu, oraz rozszerzył się na

sąsiednie budynki. Pastwą ognia padło gospodarstwo wiejskie i 2 stodoły. Przyniesione żarna i strzyki narazie nie zostały ustalono.

## Fatalne skutki lekkomyślności.

Augustyn Cyplin z Dukuzi manipulując przy znalezionym na brzegu jeziora Dziwna pocisku armatnim, pochodzącym z czasów

wojny spowodował eksplozję pocisku. W czasie eksplozji został śmiertelnie ranny i po kilku chwilach zmarł. (e)

## Śmierć w toniach jeziora.

W dniu wczorajszym podczas kąpielii utonął w jeziorze Dryświńskim (pow. brasławski), niejakiego K. Turka. Turka uchodzącego za dobrego pływaką, popłynął daleko od brze-

ga. W pewnej chwili naskutek skurczu mięśni zaczął tonąć i z nim przybyła pomoc poszła na dno. Zwłoki topielca wydobyto dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

## Święciany.

### Pięcioletnie prace starosty święciańskiego.

Przed kilku dniami obchodzono tu w szerszym gronie pięcioletnie prace starosty tutejszego, p. Stefana Mydlarza. Była to miła i ciekawa uroczystość, że p. Stefan Mydlarz jest pierwszym starostą, który pięcioletnie piastowania swego odpowiedzialnego urzędu mógł obchodzić. W czasie odzyskania niepodległości do jego przybycia poprowadziło go aż 13 starostów. Zmianę tego stanu rzeczy przypisać należy niewątpliwie w dużym stopniu ustabilizowaniu stosunków między rządzą a rządzonymi, a niezdolności organizacyjnej i osobistej dane p. St. Mydlarza, odegrały tu także swoją rolę. Trudno wymienić tutaj te wszystkie dziełki życia powiatu, które pod kierownictwem p. Starosty Mydlarza doznały bardzo znacznego ożywienia i te, które do czasu przybycia jego pod uwagę nie były brane wcale. Stwierdzimy, że są one bardzo liczne.

... odbył się mecz piłki nożnej między SKS, a drużyną Związku Strzeleckiego. Obchód „Święta Morza” i całą akcją informacyjno-propagandową wśród społeczeństwa w okresie poprzedzającym wyjazd do Gdyni, organizował na terenie powiatu Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego przy współudziale czynników samorządowych.

### Piłka nożna w Święciance.

Po długiej, kilkuletniej przerwie zawładnął do Święciany popularny sport piłki nożnej. I to od razu trzy drużyny istniejące w dwóch kolejnych meczach zmanifestowały. Są to: Święciański Klub Sportowy, Związek Strzelecki Święciany i Makabi. O poziomie gry poszczególnych drużyn trudno dziś jeszcze mówić, grać poza nielicznymi wyjątkami stanowią materiał ambitny, lecz technicznie mało wyrobiony. Wyróżniają się wśród ogółu bracia Dubowscy i Szatowski z S. K. S. oraz Mikucki z Z. S.

Już na początek nie zawadzą takie dwie uwagi ogólne: utrzymanie porządku na boisku jest konieczne (nie dopuszczaj też do czytnego nieładu wrażeń masowego wladania na boisko po gwizdku na przerwie i na koniec gry) i, punktualność to przynajmniej, żo bity sportowca (skromna aluzja w kierunku skandalicznego spóźnienia się zespołu Makabi na mecz z SKS, o całą prawie godzinę). Wyniki rozegranych ostatnio zawodów były następujące: SKS. — Makabi 4:2 (2:1), SKS. — ZS. 2:0 (0:0).

## Nowogródek.

### Likwidacja Ekspozytury P. U. P. P. w Nowogródku.

Z dniem 1. 8. b. r. została zlikwidowana w Nowogródku Ekspozytura PUPP. Odnajd wszelkie sprawy tej instytucji załatwia Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Baranowie.

### Aż sześć wypadków utonięć.

W ciągu miesiąca lipca na terenie pow. nowogródzkiego utonęło aż sześć osób, przez co w tym miesiącu dojrzały.

Tytuł ofiar w powiecie tym nigdy jeszcze nie było. Sezon ogórkowy. Mamy teraz w Nowogródku prawdziwy sezon ogórkowy, gdyż kopa (60) ogórków kosztuje tylko pięć groszy. A nawet w Brenciane jeszcze taniej, bo właściciel młyn brajciankiego darmo oddaje kwasony ogórki, byleby reflektant sam sobie wyemigował z jeziora beczkę w której leżą one od ub. lata, przyszkodzone w ten sposób na zimę, a że konsumentów brakuje więc i przetrwały w wodzie dłużej. Są jakoby jeszcze bardzo dobre.

Coprawa, w tym letnim, ciepłym, ba, upalnym sezonie, niemal każdy nowogródzki miłośnik woli aby w tej Brenciane była, zamiast ogórków, dobra kapiel, której Nowogródek jest pozbawiony. Niestety, brajciankie jezioro, — aczkolwiek dość obszerne, z ładną wysepką, ocenioną starci drzewa mi, z których rozczożdżą się wieczornymi młotami słowików — jest zabagnione, tak, że woda tylko przy moście sięga do pasa. A na przestrzeni kilkudziesięciu metrów nie dostępną świet kostek. To też kąpiel się tam niewygodna, młodzi (czasami i dorośli) grzebią powyżej kolan w błocie, obryzując się nawzajem brudną wodą.

A jednak, gdyby to jezioro oczyścić aż do zwirow, porządku trochę i urządzić plażę — byłaby Brenciana bardzo miłym rozrywkowym i kąpielowym miejscem, tem bardziej, że oddalona jest od Nowogródka tylko o pół kilometra drogi.

Podobno w Izraelu, właściciel tego młyna i jeziora, zdecydował się już na to, lecz ponieważ na urzeczywistnienie tego projektu potrzeba około pięciu tysięcy złotych, roboty rozpocznie dopiero w przyszłym roku na w. s. tw.

### Telefony wewnętrzne w samolotach.

Angielska linja lotnicza „Imperial Airways” zaprowadziła w swoich aeroplanach pasażerskich nowy system telefonów wewnętrznych, który pozwala podróżnym, pomimo hałasu motorów, prowadzić rozmowy, za równo z załogą samolotu, jak i między sobą.

# Rocznica walk o niepodległość.

Dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 17.30 (5 i pół pp.) w Wilnie w wielkiej sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 odbędzie się staraniem Związku Leg. Pol. Akademii pamiątkowa, celem uczczenia historycznej daty 6 sierpnia 1914 r.

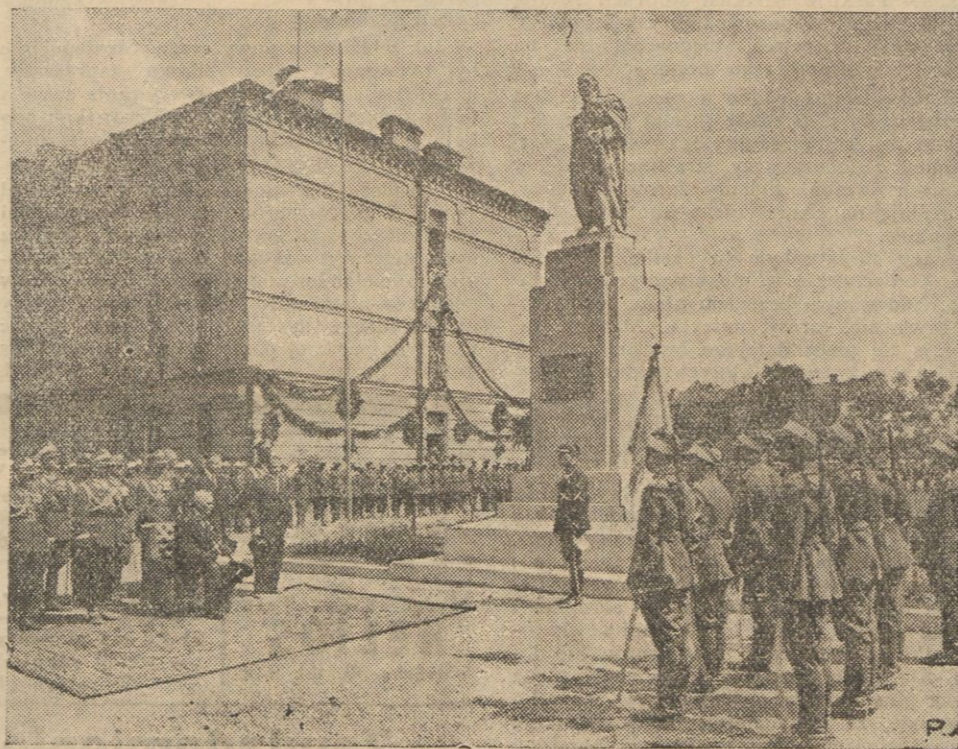
W Akademii uczestniczą przedstawiciele władz i urzędów, organizacje b. wojsk., społeczne, młodzież i t. d. Na program złożą się produkcje orkiestry wojsk. 6 p. p. Leg., słowo wstępne o. W. Kamiński z odczytaniem historycznego rozkazu sierpniowego, recytacje art. Teatr. Wil. p. M. Wyrzykowskiego i pieśni w wykonaniu artystów operowych pp. W. Hendrich i prof. A. Ludwiga. Wstęp na Akademię bezpłatny.

Po Akademii o godz. 19 wyruszą uczestnicy w pochodzie czwórkowym ze sztandarami i orkiestrami na plac Koszar i Brygady, celem wzięcia udziału w uroczystości 18 rocznicy po-

wstania i p. p. Leg., a mianowicie w apelu poległych tego pułku w walce i obronie Niepodległości Kraju. Porządek pochodu: 1) Orkiestra 6 p. p. Leg. 2) Umundurowane oddziały z bronią. 3) Umundurowane oddziały organizacyj b. wojskowych bez broni. 4) Orkiestra pocztowa, 5) Poczty sztandarowe, a za nimi 6) członkowie organizacyj b. wojskowych nieumundurowani, dalej 7) Korporacje akademickie, 8) organiz. młodzieżowe szkolnej i rzemieślniczej, 9) organizacje społeczne, pochód zamyka 10) Związek Legionistów Pol. wraz z P. O. W.

Droga pochodu: ul. Wielka, Zamkowa, Mickiewicza, Wileńska, Kalwaryjska. Droga powrotna: ul. Kalwaryjska, Wileńska, aż do podwórca Federacji Z. O. O. gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Porządkiem na sali kieruje ob. K. Wojcicki, pochodem ob. E. Kozłowski.

## Odsłonięcie pomnika zwycięzcy z pod Stoczka.



Kulminacyjnym punktem uroczystości 15-lecia 2-go pułku ułanów grochowskich w Suwałkach, które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, było odsłonięcie pomnika bohatera powstania listopadowego, nieustraszonego dowódcy jazdy — gen. Józefa Dwernickiego. Na ilustracji nasz widmy moment odsłonięcia pomnika, gdy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (x) przemawia wnuk gen. Dwernickiego — p. por. rez. 14-go pułku ułanów J. Dwernicki.

## Jak 6 p. p. Leg. obchodził swe święto.

Dnia 28 ub. m. 6 pułk piechoty Legionów obchodził 17 rocznicę istnienia pułku.

Na program złożony się: Dnia 27 lipca b. r. o godz. 21-ej odbył się uroczysty apel na boisku sportowym pułku, przy licznie zebranej publiczności, gdzie zastępca dowódcy pułku ppik. dypl. Dworzak Stanisław zdał raport dowódcy pułku płk. Biestkowi Stefanowi, który dokonał przeglądu pułku.

Następnie w kompanjach odczytano nazwiska poległych bohaterów z czasów walk legionowych i wojny polsko-bolszewickiej.

W czasie odczytywania nazwisk poległych bohaterów orkiestra pułkowa pod dyrekcją kpt. kplm. Reszkego Bogumiła odegrała marsz Chopena, na górze zaś 3-ch Krzyży, karabiny maszynowe oddały kilkanaście serji ognia, ponadto pozorowano ogień artylerji przy pomocy ręcznych granatów i petard, między innymi wystrzelono kilkanaście rakiet oświetlających boisko.

W sześciu miejscach palily się stopy ognia, przypominające symbol tej uroczystości. Prócz tego na skoczni „reziarskiej” na boisku sport. pułku palily się świece z napisem „Poległym 6-kom”.

Po uroczystości pułk odmaszerował wraz z chorogwią i sztandarem strzeleckim do koszar Piotra i Pawła.

Najazutrz, 28 lipca b. r. rano o godz. 9 na placu Piotra i Pawła pan generał Konarzewski Daniel Inspektor Armji Nr. 1 odebrał raport od dowódcy pułku pułkownika Biestka Stefana, poczem pułk udał się na nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie płomienne kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak, charakteryzując wszystkie boje pułku oraz jego zastęgi położone o niepodległość Ojczyzny.

Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu Piotra i Pawła, którą odebrał pan inspektor armji generał Konarzewski Daniel przy licznie zebranych przedstawicielach władz wojskowych i państwowych.

Na uroczystości byli obecni dele-

## Program obchodu 18 rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej.

Dzień 6 sierpnia, dzień wymarszu w Bój o Niepodległość Pierwszej Kompanji Kadrowej — Lida w bieżącym roku będzie obchodzone bardzo uroczysto, może jak nigdy dotąd. Oto staraniem Komitetu został opracowany bogaty program obchodu, który dla orientacji podajemy:

W sobotę o godz. 20-ej capstrzyk orkiestr przemarsz oddziałów P. W. ulicami miasta.

W niedzielę o godz. 9.30 nabożeństwo w kościele parafjalnym; o godz. 10.30 — defilada; o godz. 10.30 — Wiec na Zamku Gedyminia;

a) Odegranie Hymnu Narodowego, b) Przemówienie p. Bosaka, c) Odegranie przez orkiestrę Wieńca Pieśni Leg.,

d) Przemówienie prof. Hanusa, e) Odczytanie rezolucji, f) Odegranie przez orkiestrę Marsza Pierwszej Brygady;

o godz. 14-ej — Pochód ulicami Lidy;

o godz. 14.30 — Odsłanianie Roty i rozwiązanie pochodu.

Z programu obchodu widzimy, że będą tu połączone dwie rzeczy: Uczczenie 18-iej rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej, która jako pierwsza czołowa kolumna Wojska Polskiego przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego, by walczyć o Wolność i Niepodległość Ojczyzny i druga — wielka manifestacja przeciw zakusom niemieckim na Polskę Pomorze.

Sądzić wypada, że społeczeństwo lidzkie weźmie gremjalny udział w

# Ryk lwów na ulicach Wilna.

## I co z tego wynikło.

W dniu wczorajszym o godzinie 4 nad ranem niezłowny przechód ulicy Mickiewicza w pobliżu ul. Tartaki, gdzie mieścił się do dnia wczorajszego będący na gościnnych występach w Wilnie cyrk Staniewskich byli świadkami niecodziennego wypadku.

We wtorek wieczorem cyrk dał swe ostatnie przedstawienie i nad ranem opuścił Wilno. Celem przewiezienia kilku furgonów furmanów z Kołmi. W pewnej chwili kiedy jeden z wynajętych furmanów niejakiego M. Kronik (ul. Tatarska 18) zaprzęgał swe konie do furgonu w którym znajdowały się klatki ze lwami cyrkowymi, lwy poczęły przeraźliwie ryć. Konie przerażone rykiem

lwów i czując ich bliską obecność zaczęły się rzucać w różne strony. Wszelkie wysiłki utrzymania przestraszonych zwierząt nie powiodły się. Jeden z koni zerwał uprzęż i po czął biegać, jak szalony wywołując wśród obecnych zrozumiałą panikę. Najwięcej ucierpiał robotnik Mowsza Kronik oraz kilku innych furmanów, których spłoszone konie pokaleczyły. Poza to został również kopnięty w nogę reżyser cyrku Poleski.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannym pierwszej pomocy lekarskiej. Konie uspokoiły się dopiero wówczas, kiedy klatki ze lwami znajdowały się już daleko od ulicy Mickiewicza. (e)

## Matka porywa własnego syna.

Mieszkałca ulicy Polockiej i Traktu Batorego w Wilnie żyją obecnie pod wrażeniem sensacyjnego wypadku, który zaszedł na jednej ze wspomnianych ulic.

W domu Nr. 20 przy ulicy Traktu Batorego zamieszkuje niejaką Michał Rakowski. Rakowski przed kilku laty ożenił się z Sarą Gutkówną z pochodzenia Żydówką, która przeszła na katolicyzm, otrzymując podczas chrztu imię Stefania.

W ostatnich latach pożyłe małżonków nie było wzorowe i przed trzema laty małżonkowie rozeszli się. Od tego czasu Stefania

Rakowska zamieszkała oddzielnie pozostała z własnym synem o imieniu Józefem.

W dniu wczorajszym kiedy Michał Rakowski powrócił z miasta do domu nie zastał syna. Jak się dowiedziała później podlega jego nieobecności przyszła do mieszkanki żona, Stefania i zabrawszy syna udala się z nim w nieznanym kierunku.

Po ustaleniu tego faktu Rakowski zgłosił się do odpowiedniego komisariatu policji i wniosł skargę przeciwko swej żonie Stefani, oskarżając ją o nieprawne porwanie syna.

## Aresztowanie handlarza pod zarzutem zgwałcenia umysłowo-chorej dziewczyny.

We wczorajszym numerze „Kurjera” donosiliśmy o zaginięciu umysłowo chorej dziewczyny Felicji Orłowskiej, zamieszkałej przy rodzicach na ulicy Kalwaryjskiej Nr. 58 w Wilnie. Orłowska wyszła w dn. 31 lipca z domu i zaginęła bez wieści. W dniu wczorajszym ojciec zaginionej Justyn Orłowski zgłosił się do komisariatu policji i zameldował o odnalezieniu się jego zaginionej córki przyczem oświadczył iż padła ona ofiarą gwałtociela.

Do przechodzącej ulicą Kalwaryjską Felicji Orłowskiej podszedł znany jej z widzenia handlarz M. Fraduński (ul. Kalwaryjska Nr. 123) i korzystając że dziewczyna jest umysłowo niedorożnięta zaprowadził ją do lasu, gdzie dopuścił się na niej gwałtu, poczem porzuciwszy w lesie zbiegł.

W związku z zameldowaniem Orłowskiego M. Fraduński został w dniu wczorajszym zatrzymany i osadzony narazie w areszcie centralnym. Dalsze dochodzenie w toku.

## Samobójstwo krawca Piecha przy ul. Zamkowej w Wilnie.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych w szopie domu Nr. 10 przy ulicy Zamkowej w Wilnie wystrzelał z rewolweru w usta popełnił samobójstwo krawiec Jan Piech w wieku lat 62.

Piech obudził się wczoraj bardzo wczesnie i ubrawszy się jak zwykle wstąpił do szopy skąd krótko rozległ się huk wystrzału z rewolwerowego.

Strzał zwałbił do szopy jednego z obec-

nych na podwórku, który po wejściu do szopy znalazł Piecha w pozycji leżącej w przestrzeloną głową.

Lekarz zaalarmowanego pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce ograniczył się jedynie do stwierdzenia zgonu.

Przyczyn samobójstwa nie zostały narazie wyjaśnione. Policja prowadzi dochodzenie. (e)

## WYPADKI I KRADZIEŻE W WILNIE.

**WERONISIU, GDZIE JESTES KOCHANIE?** Kazimiera Piórkowska, zamieszkała przy ulicy Królewieckiej Nr. 5 zameldowała policji o zaginięciu jej 23 letniej siostry Weroniki, która przed dwoma dniami wyszła na miasto i dotychczas nie powróciła. (e)

### ZATRZYMANIE UMYSŁOWO CHOREJ.

Wczoraj funkcjonariusz policji zatrzymał na ul. Popławskiej jakąś nieznaną kobietę w wieku lat 50, zdradzającą oznaki choroby umysłowej. Zatrzymaną nazywa się Sonia Kac. Adresu jej oraz skąd pochodzi nie zdołano się od niej dowiedzieć. Umieszono ją narazie w szpitalu Zydowskim na wydziale psychiatrycznym. (e)

### KRADZIEŻE.

— W dniu 3 b. m. nieznaną sprawcy skradli z niezamkniętego mieszkania na szkódce Anny Zaleckiej (Antokolska 66) 12 widelców i 9 łyżeczek srebrnych wartości 400 zł.

— W dniu 2 b. m. Brachow Aleksander (Wąwozy 6), i Waszkiej Jan (Fabryczna 3) skradli bieliznę z podwórca domu Nr. 4 przy ul. Sadowej na szkódce Szryro Morducha. Sprawców kradzieży wraz ze skradzioną bielizną zatrzymano.

W dniu 2 b. m. Zajdel Jankiel (zaulek Dominikański 7) skradł na rynku z wozu Morozą Józefą marynarkę wartości 25 zł. Zajdelą zatrzymano. Skradzionej marynarki nie znaleziono.

— W dniu 3 b. m. Szostakowa Aleksandra (Trwała 10) i Stanisław Anna (Obozowa 1) skradli Rajeckiej Tamarze (Chocim ska 28) z niezamkniętego mieszkania poduszki i inne drobne rzeczy łącznej wartości 45 zł. Sprawców kradzieży wraz ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

### POTRĄCONY PRZEZ ARBON.

W dniu wczorajszym do ambulatorjum pogotowia ratunkowego został dostarczony 16 letni chłopiec I. Szocher zamieszkały przy ulicy Sniegowej Nr. 1, który doznał ogólnego poftężenia naskutek potrącenia go przez przejeżdżający autobus Arbonu. Po udziale niu pierwszego pomocy przewiez. I. Szochera do mieszkania i pozostawiono pod opieką prywatnego lekarza. (e)

### OSKARZENIE KUPCA O OSZUSTWO.

Do policji wpłynęła skarga niejakiego Je-rzego Biernackiego, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego Nr. 20 iż pewien właściciel sklepu kuśnierskiego przy ulicy Niemieckiej, za mienił oddany do naprawy kołnierza futrzany i trzy skórki na skórki gorszego gatunku, wobec czego Biernacki miał ponieść 70 zł. straty. Policja wdrożyła dochodzenie. (e)

## TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— „Pod zarządem przymusowym” w Teatrze Letnim. Dziś we czwartek dnia 4 sierpnia o godzinie 8 minut 15 — arcywesoła farsa, pełna humoru i werwy, wiedeńskich pisarzy Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym”. W farsie tej wystąpi gościnnie b. dyrektor Teatru Lwowskich p. Ludwik Czarnowski w roli Haselhuna, który tworzy z niej świetną krację i świeci prawdziwie triumfy.

Doskonałe dobrany zespół z uroczmi artystkami pp. Grelichowską, Kamińską, Marcką, Szurszewską, Zastrzyżynską i Zelterową; czuwną daje maksimum radości i życia.

## NOWINKI RADIOWE.

### W OBRONIE X MUZY.

Dzisiejszy feljton radiowy L. Szeligowskiego p. L. „Czy kino jest sztuką?” zreasumuje i odeprze zarzuty atakujących się jeszcze tu i ówdzie wrogów sztuki filmowej, poma wiążących filmowi prawa do posiadania własnej Muzy.

### GWIAZDY OPERETKI.

O godzinie 20 nadany zostanie z Warszawy koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Stanisława Nawrota. Solistką będzie p. Zofia Dobrowska Pawłowska, znana ze swego dzwicznego sopranu, która odśpiewa arje i pieśni z lubianych i popularnych operetek. W programie orkiestrowym portpouri z operetek Straussa, Kalmana oraz ciekawskie wyjątki z Lehara, Zeller, Milllockera, Suppego, Waldteufela i Meyera.

## Kalendarzyk łowiecki na sierpień.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochornny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, jelenie—byki, danielę—rogacze, zające—szaraki, zające—bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki guszcze — koguty, cietrzewie—koguty (do 15 sierpnia), cietrzewie—koguty w województwach wileńskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim i wileńskim (do 15 sierpnia), jęczmiki i pardwy (do 15 sierpnia), bażanty—koguty, kurapatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, dzikie indyki—samec, dzikie indyki samice, oraz do 15 sierpnia: dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszki, plaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem: jaszczurki—gołębiarzy, krogulców, wron i srok

**Podziękowanie.**  
Składam najserdeczniejsze podziękowanie 21 baonowi 2 komp. KOP-u w Szuliszkach, a zwłaszcza pp. Nrusle Erich, Konradowi Rapackiemu, Władysławowi Marynowskiemu za udzieloną mi pomoc w nieudzielnym wypadku.  
Matylda Gudowska

**Biuro Prośb i Podań**  
Leona Sartoriego  
po pożarze przeniesione zostało do następnego domu — Suwalska 62. Lida.

**FIRMA JAKÓB WINER i S-ka**  
została po pożarze w Lidzie przeniesiona na ul. Suwalską 55.  
Korzystajcie z okazji nabycia po bardzo tanich cenach towarów uszkodzonych nieznacznie przez pożar jak również nieuszkodzonych.  
—) Najmłodniejsze kolory i desenie. (—)

Do P.T. Prenumeratorów naszego pisma.

W związku z obniżeniem prenumeraty naszego pisma z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu do 3 złotych, osobom, które dotychczas korzystały z rabatów od dawnej opłaty za prenumeratę, zmuszeni jesteśmy tą drogą donieść, że od obecnie obowiązującej opłaty za prenumeratę, jako niezmiernie niskiej i z trudem pokrywającej koszty własne, rabatu stosować nie możemy.

Jeżeli chodzi o prenumeratę z odbiorem w administracji wyjaśniamy, iż polega ona na odbiorze pisma bezpośrednio przez czytelnika w lokalu administracji. Ci z pośród naszych czytelników, którzy dotychczas otrzymywali pismo w domu, a obecnie widocznie przez nieporozumienie wnoszą na P.K.O. prenumeratę w wysokości 2 zł. 50 gr. proszeni są o wpłacenie pozostałej należności, o ile chcą nadal odbierać pismo w domu, a nie w lokalu administracji naszego pisma Wilno, Jagiellońska 3.

ADMINISTRACJA.

KRONIKA

Czwartek 4 Sierpień. Dziś: Dominika. Jutro: N.M.P. Śnieżnej. Wschód słońca - g. 3 m. 35. Zachód - g. 7 m. 15.

Sprezeczzenie Zakładu Meteorologicznego w Wilnie z dnia 3/VIII - 1932 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach 756. Temperatura średnia + 20° C. Najwyższa + 24° C. Najniższa + 16° C.

Opady: 7. Wiatr: północno-wschodni. Tendencja: spadek. Uwagi: przelotny deszcz, odległa burza.

OSOBISTA

Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szczęśliwski rozpoczął w dniu 3 b. m. urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. Kuratora na czelnik Wydziału p. Józef Małowicki.

MIEJSKA.

Preliminarz budżetowy. Wobec zaakceptowania przez Radę Miejską preliminarza budżetowego na rok 1932-33 magistrat przesłał go do władz wojewódzkich celem zatwierdzenia. Jak się dowiadujemy sprawa preliminarza budżetowego rozpatrzona zostanie na najbliższym posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego. Na warsztacie magistrackim rozpoczęte już zostały przygotowania do układania nowego preliminarza budżetowego na rok 1933-34.

Stal się cud pewnego razu... W najbliższych dniach po kilkuletnich „przygotowaniach” magistrat przystępuje nareszcie do realizacji planu zaopatrzenia naszego miasta w nowoczesne jęzdnie. Na początku przyszłego tygodnia przybywa do Wilna pierwszy transport klinkieru zakupiony przez miasto w państwowych zakładach w Izbycu.

Jak nas informują roboty przy układaniu jęzdni klinkierowej na ulicy Zamkowej rozpoczną się już w dniach najbliższych.

Prace nad ulepszeniem prac w Magostracie. Donosiliśmy w dniu 19-go lipca 1932 roku o specjalnej konferencji pod przewodnictwem p. prez. M. Maleszewskiego z udz. przedstaw. wydz. samorządowego, u

rzędu wojewódzkiego, profesora Gutkowskiego i delegata finansowego p. Adama Piłsudskiego, poświęconej sprawie reorganizacji pracy w sekcjach i wydziałach magistratu celem osiągnięcia uproszczenia administracji i przeprowadzenia redukcji personelu. Jak nas informują roboty związane z opracowaniem projektów są na ukonczeniu i w najbliższych dniach odbędzie się ponownie konferencja na której poszczególne referencje złożą sprawozdanie z dotychczasowych prac.

Dyrektor teatrów miejskich w Wilnie p. Szpakiewicz wyjechał do Warszawy. Zastępować go narazie będzie p. Bonecki.

Wyjazd dyrektora Szpakiewicza do Warszawy pozostaje w związku z kompletowaniem nowego zespołu artystycznego dla teatrów miejskich w Wilnie na przyszły sezon teatralny.

Jak nas informują p. dyrektor Szpakiewicz wyjadzie z Warszawy na 4 tygodniowy urlop.

Ukaranie Arbonu. Wobec niewywiązania się przez Towarzystwo Arbon z przyjętych na siebie zobowiązań z zwłaszcza zaś co do częstotliwości ruchu autobusowego Magistrat wymierzył Dyrekcji Arbonu karę w wysokości 1000 złotych. Od kary tej przedstawiciele Arbonu odwołali się piśmiennie do Magistratu, wskazując na deficyty jakie stale ponosi Towarzystwo i na zmniejszenie się frekwencji jeżdżących.

Odwołanie Arbonu zostanie rozpatrzone na najbliższym posiedzeniu Magistratu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Ze Związku Legionistów Polskich. Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich, zawiadamia iż członkiem żyjącym w związku z zjedzie tegorocznym Legionistów Polskich w Gdyni winne zgłosić się w dniu 4 sierpnia w godzinach od 19-20 w lokalu Federacji PZO, ulica Żeligowskiego Nr. 4. celem otrzymania bliższych informacji.

Baczność Podoficerowie Rezerwy. Zarząd Koła Wileńskiego OZPR, podaje do wiadomości wszystkim członkom iż przeprowa dził się do własnego lokalu przy ulicy Domi nikańskiej 13-15.

Jednocześnie wzywa we wszystkich człon ków na Zebranie Informacyjne które odbę dzie się we czwartek dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 17 w lokalu własnym.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Ostatnio bawil w Wilnie znany pisarz żydowski Dawid Piński. Odjeżdżającego Piń skiego związek literatów i dziennikarzy ży dowskich w Wilnie uczcił pożegnaniem ban kietem.

List z Ameryki.

CONEY-ISLAND SIĘ BAWI. — PLAŻA NEW-YORKU. — ROZRYWKI EN MASSE. CONEY-ISLAND SIĘ PALI.

(Korespondencja własna).

New-York w lipcu.

Subway — kolej podziemna. Stacja Times — Square, 9-ta wieczorem. Jeden z najbardziej ożywionych punktów New-Yorku. Tłumy ludzi pędzą po schodach nadół, do stacji, kas biletowych tu niema, wrzuca się 10-centową monetę do automatu przy kolowrocie, jeden obrót i już jest na peronie. — Stąd odchodzą pociągi elektryczne do Coney — Island. Pomimo dziesiątków tysięcy pasażerów, przejeżdżają składowe i szybkie. Co 2 minuty wypada z ciemnej gardzieli tunelu ekspres, złożony z wagonów, przysłaje na minutę, ludzie ładują się w tempie błyskawicznym do wagonów i pędzimy. Z New-Yorku do Coney — Island nad brzegiem Atlantyckiego dystans wynosi 30 kilometrów. Cóż to jednak znaczny dla pociągu mknącego z szybkością 90 km. na godzinę. Dwadzieścia minut jazdy — i już jesteśmy na plaży nad oceanem.

Przybysz z Europy, ujrzawszy po raz pierwszy Coney-Island nie może nie okazać zdumienia. Widział w swym życiu rozmaite Luna — Parki w wielkich stolicach świata, ale cóż to jest w porównaniu z obryzmem, z miastem rozrywek, ciągnącym się na kilometr wzdłuż brzegu morskiego.

Coney-Island trudno nazwać plażą. Jest to miasto, którego każdy niemal gmach, każ dy budynek restauracyjny rozrywkowy, każ da buda z lodami, czy strzelnicą tonie w potokach światła, girlandy żarówek, neony, wykreślają na ciemni nieba kontury i linie budynków.

Przed 40 laty była tu pustka. Dzisiaj? Lido podwecnie w gigantycznych wymiarach. Nad samym brzegiem plaży, restauracje, kawiarnie, tarasy, muzyka. Atrakcje zaczynają się nieco dalej od brzegu. I tu już jesteśmy w mieście, którego ludność sezonowa wynosi 20000 osób. Są to sami przedsi ebiorycy i personel pracownicy, właściciele cyrków, karuzel, manewżów, zwierzyńców, luna-parków, labiryntów i t. p.

Na pozór wszystkie atrakcje wydają się tanie: 10 centów, dolara... Amator boksu znajduje w tej chwili partnera zawodowca, za 1 dolara półgodziny boksu i tyle rund; amatorzy wrażeń silniejszych mogą wynająć za tegoż dolara takówkę — aeroplan i fruwac dowolny; konie, lodzice, motocykły — wszystko do dyspozycji za 50 centów lub do la. Ale zsumujmy dwie, trzy godziny roz rywek plus wydatki na restaurację a przeko namy się, że kilkadziesiąt dolarów peknie jak nic w ciągu jednego wieczora. Ameryka nie lubią bawić się i wydawać pieniądze. — To też pomimo kryzysu wydają tu często przeciętni pracownicy biurowi, robotnicy le piej płatni, całonocną gażą w ciągu jed nego wieczora.

Coney-Island jest plażą demokratyczną miejsce zabaw dla tłumów. Wyższe sfery, bóg gaci nie uczęszczają tutaj.

Coney-Island sponęło. Zajęła się ogniem i spaliła część miastabaw. Ogień szalał i pożerał jeden gmach za drugim. 2 tys. strażaków nie mogło dać sobie rady z szaleją cym żywiołem ognia o 10 metrów od brzegu oceanu. Ocean płomienni obok oceanu wodzi!

Ale na pogorzelsku pracowali już na drugi dzień ekipy robotników nad uprzą taniem zwalów pogiętych belek żelaznych i rumowisk. Za parę tygodni Coney-Island będzie znów żyło normalnym życiem. Gdyż New-York jest nie do pomysłenia bez Co ney-Island, jak Ameryka — bez prohibicji i alkoholu.

83.195 małżeństw w Polsce w ciągu kwartału.

W ciągu pierwszego kwartału roku bieżą cego zawarto w Polsce ogółem 83,195 ma łażeństw t. j. o 5,670 małżeństw więcej, niż w kwartale poprzednim.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 8,471 zawarto na terenie województwa łódz kiego. Na drugim miejscu pod względem ilości zawartych małżeństw znajduje się wo jewództwo kielecki, w którym zawarto 7,700 małżeństw. W województwie łwowskiem za warto 7,418 małżeństw, w wołyńskim 6,552, w lubelskiem 6,420, w warszawskim 6,131, w stanisławowskiem 5,631, w krakowskiem 5,077, w bielskiem 4,514, w wileńskim 4,238, w poznańskim 4,161, w poleskiem 3,602, w tarnopolskim 3,596, w nowogrodz kim 2,861, w śląskim 2,556, wreszcie w wo jewództwie pomorskim 2,126 małżeństw.

W Warszawie zawarto w I kwartale r. l. 2,441 małżeństw

Zdementowanie wykretów Obwiepolu.

Po smutnych zajęciach, jakie wydarzyły się w Gdyni 10 lipca, rozkrywały się dzień niki endeckie, tyberdzę, że prasa przrządowa przedstawiała zupełnie w innym świet le fakt najścia Obwiepola na teren złotu. Mianowicie, prasa endecka dowiodła, że „So kół” zaprosili na złot różne organizacje „na rodowe”, a między niemi bojówki Obwiepola W ten sposób stronnictwo narodowe chciało zrzucić z siebie odpowiedzialność za śmierć s. p. Norberta Koszka, przynajmniej o betonowym słupem bramy, zwałonej przez Obwiepola.

Manewr endecki spelzł jednak na niczem, ponieważ w dniach ostatnich oficjalnie oświ adzenie władz sokolskich zdementowało te kłamliwe wykryły w komunikacie, który poniżej cytujemy.

„Przewodnictwo dzielnic polskiej zar nacza... że nie zapraszało na złot żadnej or ganizacji, ani też nikogo do zapraszania nie upoważniało. Wysłano z sekretariatu przewo dnicztwa dzielnicy około 100 zaproszeń in dywidualnych do przedstawicieli władz i oso bistości społeczeństwa pomorskiego. Zaprosze nia te upoważniały zaproszonych gości je dynie do wzięcia udziału w otwarciu złotu, jak i na popisach popołudniowych, jednakże nie do brania udziału w pochodzie, którego porządek przewiduje specjalny regulamin Sokoli pochodowy par. 12”.

Jak widzimy z powyższego, Obwiepół n'e był bynajmniej przez nikogo zapraszany, lecz jedynie dla celów wywołania fermentu i terroryzowania wzorem hitlerowskim spo kojnej publiczności próbował zakłócić mię dzynarodową uroczystość sokolską.

Skandal Obwiepola, który spowodował śmierć s. p. Norberta Koszka, skompromi tował nasze społeczeństwo wobec zagranicy przez delegacji sokolskich i wywołał głębo kie uczucie zadobrowienia wśród nacjonalistó w gdańsko-niemieckich. Tej haniebnej plamy na sztandarze Obwiepola nie zdołają zetrzeć nawet najbardziej pomysłowe i kłamliwe wy krety. M. I

Z OSTATNIEJ CHWILI

Mobilizacja w Boliwji.

LA PAZ, 3. VIII. (Pat). Minister wojny Boliwji zarządził mobilizację wszystkich męz czyzn od 22 do 29 lat w przewidywaniu woj ny z Paragwajem.

Niebywała burza nad powiatem łukowskim.

ŁUKÓW, 3. VIII. (Pat). Wezoraż nad po wiatem łukowskim przeszła nienotowanej od wielu lat gwałtowności burza. Od uderzeń piorunów zg. 5 osób, 7 zostało ciężko pora żonych. Szalejąca ulewa zniszczyła w znacz nym stopniu sady. Straty sięgają 100 tysięcy złotych.

Irlandja zakupuje węgiel polski.

LONDYN, 3. 8. (Pat). Organ de Valery „Irish Press” podaje zaprzecze nie Reutersa przesłane mu przez PAT., co do stanowiska rządu polskiego w sprawie eksportu węgla. „Irish Press” wyraża zadowolenie z powodu tego wyjaśnienia. Równocześnie dziennik donosi, że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji przyjął zlecenie na 2 tysiące ton węgla polskiego. Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski w Irlandji.

Sowiety uznają ważność nowych znaczków pocztowych Mandzurji.

PARYŻ, 3. VIII. (Pat). Havas donosi, że władze sowieckie uznały ważność nowych znaczków pocztowych w Mandzurji. Przesłali ki pocztowe w Mandzurji, które mają być ekspedjowane przez teren sowiecki, opatrzo ne znaczkami mandzurskimi, będą po roz sortowaniu odesłane do krajów przynależno ści.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 3. VIII. (Pat). DEWIZY: Nowy York kabeł 8,928 — 8,948 — 8,908; Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89; Szwajcarja 173,90 — 174,33 — 173,47; Berlin 212,20. Tendencja niejednolita.

PAPIERY POCEWOTWE: 4 proc. inwest. 96,40 — 96 — 96,10; 4 proc. ser. 103 i pół; 6 proc. dolar. 54 i pół — 4 proc. dolar. 48 i pół — 48,25 — 48,60; 7 proc. stab. 48,75 — 48,50; 4 i pół proc. L. Z. Ziemi. 37; Ten dencja dla pożyczek słabsza, dla listów nie jednolita.

Helena Romer. Tutejsi. Nowele. wyd. Rój, Warszawa. Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński, Wilno. Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński, Wilno. Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska. Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Odśwież teatr świetlny PAN. al. Wielka 42, tel. 5-28. DZIŚ! Humor! Syntent! Uczuciel Wystawa! mistrz subtel. erotyzmu w rozkosznej operetce śpiewno-tanecznej W rol. gl. żywołowa Muriel Angelos, bohaterka filmu „Postrach salonów” i Gene Gerard. Nad program: Dodatki dźwiękowe, m. in. świat. sławy chó. „Ulubienica floty” CENY od 30 gr.

Odśwież kino - Teatr HELIOS. Wileńska 38, tel. 9-26. CENY od 40 gr. DZIŚ! Rewelacyjny podwójny program! 1) Symfonia dwóch serc 2) Wołga... Wołga... W rolach główn. H. SCHLETOW. Na 1-szy seans ceny godz. 4, 6, 8 i 10'20.

Zawiadomienie. Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno zawiadamia, że w dniu 16 sierpnia 1932 r. o godz. 10-iej odbędzie się w Grodnie w lokalu Urzędu przy ulicy 3-go Maja Nr. 8, przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne w Suwałkach, N. Wjleje i Wilnie.

Jezyki obce niemiecki, francuski, włoski (konwersacja), oraz klasyczne łacina i grecki. Przygotowywanie do matury i egzaminów w zakresie szkół średnich. Lekcyje udzielają rutyn. korepetytorzy b. profes. gimn. oraz absolw. U.S.B. Zgłoszenia do Redakcji pod „Egzyminy”

B. nauczyciel gimnaz. udziela lekcji i korepetycji ze wszyst kich przedmiotów w za kresie ośmiu klas gimnaz. Specjalność: polski, fizy ka, matematyka. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Kurjera Wileńskiego”

Uczeń 8 kl. gimn. udziela korepetycji w za kresie 7-u klas gimnazjum z polskiego, matematyki, francuskiego i łaciny. Dowiedzieć się: Antokoł ska 8-a, m. 2, od 3-4 pp.

OKAZYJNIE do sprzedania magle. W. Pohlunka 14, m. 77

Dr. Zeldawicz. Choroby skórne, wener. narządów moczowych od g. 9-1 i 5-8 wiecz.

Dr. Zeldawiczowa. Chor. kobiece, wenerycz ne, narządów moczowych, od g. 12-2 i 4-6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

DR. MED. Benedykt Schermann. przeprowadził się na ul. Wileńską 11. Przyjmuje od g. 4-6 pp. w chorobach płuc

Akuszerka Maria Lahnerowa. przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 8520

Akuszerka M. Brzezina. przyjmuje bez przerny przeprowadzania się. Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeimianów ul. Grodzka 27. W. Z. P. Nr. 3093

Poszukuję posady. wożnego, posiadam dobre świadectwa Koszykowa 39-3

WIRGIL MARKHAM.

DJABEL KUSI. (THE DEVIL DRIVES).

Powieść amerykańska. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Jego konik? On ma lepszego konika, bracie! — zaśmiały się dziwnie gorzkim śmiechem, który dał mi od czuć, że Raffy Guk nienawidził Masona.

Nadjechał żółty autobus i rozsta liśmy się.

Idąc wieczorem do biblioteki, ubrałem się w swoje najlepsze ubranie. Pokój Nr. 328 mieści się na trzecim piętrze od północy i graniczy z wielką środkową czytelnia. Wziąłem książkę z półki i usiadłem dyskretnie w kącie. Publiczność, interesująca się genealogją, składała się przeważnie z kobiet, ale byli i mężczyźni.

Przeszedłem do biurka, żeby u mnieścić swoje nazwisko na liście obec nych i udając, że pióro nie chce pi sać, przejrzałem spis. Grey'a Masona nie było, ale to jeszcze niczego nie dowiodło. Przeszedłem między stolikami, fidając, że szukam jakiejś książ ki, a naprawdę obserwując gości.

Dwaj ichmoście wydali mi się podejr zani. Jeden był ubłżony wafem ksią żek, traktujących o Jerzym Waszyng tonie. Drugi — nie — drugi wyglądał zbyt nieinteligentnie.

Tymczasem do pokoju weszło jesz cze kilka osób w chwili, gdy podszedłem drugi raz do stolika. mała, jastrzę biała ręka wpięła na listę: „Grey Ma son, I. E. 68”.

Właściciel ręki był to niski jęgo móść w średnim wieku, o ostrych ry sach twarzy i mocno naciągniętej skó

daleny Brovard, męzobójczyni. Co to mogło znaczyć?

Mason stanął na skraju chodnika, wypatrując taksówki. Ja rozejrzałem się za Buikiem, w którym miała na mnie czekać blondynka.

Po drugiej stronie stał jeden Bu ick. Szofera nie znałem, ale pomimo to zbliżyłem się i zarząłem do środka. Wewnątrz siedziała kobieta, lecz nie moja blondynka.

Odskończyłem, ale drzwiczki otwo rzyły się od środka i nieznamy głos rzekł:

— Niech pan wsiada.

Szofer obejrzał się i dał mi znak ręką, żebym wsiadł. Jednocześnie za szybą ukazała się biała twarz czarno włosej.

— Dlaczego pan nie wsiada?

— Co się stało? — zapytałem, wsiada jąc. — Ja myślałem...

— Linna źle się czuje — odparła — więc musiałam ją zastąpić.

Zrozumiałem. Przywidła blond ynka musiała być morfinistką. Przy pomniatem sobie jej zmieniony wy gląd po wyjściu z szpitala.

— Czy go pan wytrypid? — zapy tała moja towarzysząca.

— Owszem — odparłem zniżonym głosem. — Niech pani patrzy.

Pokazałem jej ciemną drobną po stać, wsiadającą do taksówki.

— Soke, pojedziesz za tą taksów ką! — rzekła do szofera. Auto ruszyło z podskokiem, który rzucił mnie czę ściowo na nią. Przeprosiłem ją, a ona odpowiedziała śmiechem. Po chwili otworzyła torebkę i wsunęła mi w rękę zwinięty banknot.

— Pieniądze. Raffy zapomniał dać panu rano. Sto dolarów.

— Czy będą potrzebne? Mam swoje.

Nazywała się Cecchi. Wyjaśniła mi, jak się to wymawia.

— Nie przedstawiono mnie pani dziś rano.

— On taki jest — rzekła Józefi na, mając na myśli Sabatiego. — Musi mnie czasem pokazać ludziom, ale nie pozwala się zaznajamiać. Czasami — z trudnością.

— Więc dlaczego ofiarował mi pa nią do towarzyszenia zamiast tamtej? Ofiarował? — zaśmiała się po gardliwie. — Nie wiem, co by się stało, gdyby się dowiedział, że jestem tu z panem. Mówią, że zawsze taki gwałtowny — początkowo.

— O, więc pani wyreczyła kole żankę z własnej chęci? — rzekłem, ciekaw, co z tego wyniknie.

— Tak. Umówiłam się z Linną. Nie jestem obowiązana tkwić w domu nawet wtedy, kiedy go niema.

— Od jak dawna pani go zna?

— Od paru miesięcy. Dlaczego pan pyta?

— Dlatego, że nie rozumiem, jak on może zostawiać panią samą, jeżeli znać się dopiero od paru miesięcy.

Postawiłem rzecz tak otwarcie, że nie zdobyła się na śmiech. Przygryzła tylko usta i odwróciła oczy. Profil miała idealnie regularny, nos prosty, czoło klasyczne.

Tej nocy nie powróciłam już do tego tematu.

Kończąc obiad zastanawiałem się, co zrobić, jeżeli Mason, którego ciągle obserwo wałem, zabawi długo przy swoim stoliku. Nauczyłem marnie i zresztą nie mógłbym go wtedy mieć na oku. Mogłby mi nawet uknąć.

Zachowywał się ciekawie. Wyjął z tecki plik gazet i zasłał niemi stolik. Niektóre poopierał o naczynia, wazon z kwiatami i karafkę. Udając, że czyta, obserwował ukradkiem to

warzystwo obiadujące na prawo od niego.

Stolik ten zastawiony niezwykle luksusowo, zajmowały cztery osoby. — dwaj panowie wyglądający na past rów i dwie młode panienki. Starszy jęgomość w białej peruce był bardzo gadatliwy i ciągle śmiał się i żartował. Drugi, ciężej młodszy, ale zato tęższy, palił papierosa, nie przestając się uśmiechać. Obaj mieli twarze czerwone jak piwonie.

Co do panien, to zgodziłyśmy się z Józefiną na jedno, że nie musiały to być przyzwoite dziewczyny.

Tańce odbywały się pod luną ko lorowych świateł i tylko od czasu do czasu spływała na salę fala intensywnie białej jasności.

W trakcie jednej takiej przerwy pod koniec tańca, wydało mi się, że usłyszałem od stolika Gray'a Masona słaby, metaliczny trzask. Otdał ani na chwilę nie spuściłem z niego oczu. Tak. Nie myliłem się. Korzystając z momentów białego światła, fotografo wał pastorów i ich towarzyszyki. Mały aparat miał ukryty w lewym rękawie.

W kilka minut później zawałał kelnera i zapłacił rachunek. Jak na złość nasz kelner gdzieś się zawiru szył. Dałem znak Józefinie, że musi my iść i zostawiłem na stoliku banknot, wystarczający na pokrycie rachunku. Ale musiałem wrócić się od progu, gdyż zostawiłem przez pomyłkę i studalorówkę.

Tymczasem Józefina pobiegła na górę za Masonem. Spotkałem się z nią u schyłu schodów.

— Czeka — rzekła. — Pewnie na tamtą czwórkę.

(D. c. n.)